Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁODZ ŚRODA, 31 PAŹDZIERNIKA 1928 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 301

Eksport polski do Rosji

w bieżącym roku gospodarczym znacznie się powiększy.

Ustalenie planu eksportu i importu.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W związku z przyznaniem nowych kredytów rządowych dla towarzystwa „Polros", o czem donosiliśmy obszernie przed kilku dniami, wyjechał wczoraj do Moskwy naczelny dyrektor tego towarzystwa p. Franciszek Skąpski.

Dyrektor Skąpski przeprowadzi w Moskwie rokowania zarówno z przedstawicielami sowieckich sfer gospodarczych jak i z odnośnemi władzami sowieckiemi na temat ustalenia planu importu towarów polskich do Rosji i eksportu towarów rosyjskich do Polski, w nadchodzącym sowieckim roku gospodarczym, który się zaczyna i kończy w dniu 1 października.

Na podstawie nadeszłych z Moskwy do Warszawy wiadomości będzie można na nadchodzący rok gospodarczy uzyskać zgodę władz sowieckich na udział polskich licencji w przywozie znacznie niejszej niż dotychczas ilości towarów polskich do Rosji.

Rada ministrów

zatwierdziła traktat handlowy z Persją.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje.

Prezes rady ministrów prof. Bartel, odbył dziś na Zamku trzygodzinną konferencję z Prezydentem Rzplitej, a następnie o godzinie 6 po poł. otworzył posiedzenie rady ministrów przy udziale marszałka Piłsudskiego.

Na posiedzeniu zatwierdzono między innemi traktat przyjaźni oraz traktat handlowy z Persją, który przesłany będzie sejmowi do ratyfikacji. Następnie rada ministrów uzupełniła statut organizacyjny ministerstwa rolnictwa w tem sensie, że utworzono przy tem ministerstwie wydział wojskowy, który będzie miał za zadanie przygotowanie i dostarczanie produktów rolnych i organizowanie wytwórczości rolnej podczas ewentualnej wojny.

Litwa anektuje... Wilno

na mapach szkolnych.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnetrznych odebrało debit pocztowy mapę Litwy, w której granica polsko-litewska rozciąga się na część województwa wileńskiego w ten sposób że między innemi miasto Wilno znalazło się w granicach państwa litewskiego.

Mapa ta ukazała się w języku litewskim wykonana przez jedną z litografij w Berlinie i jest masowo rozsyłana do szkół polskich.

W skutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych poczta tej przesyłki doręczać nie będzie.

Rokowania polsko-gdańskie

w sprawach pocztowych.

Gdańsk, 30 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu 7 listopada podjete zostaną rokowania polsko-gdańskie w sprawie poczty.

Materjał do rokowań rozpoczetych w ub. roku stanowi znana decyzja rady Ligi narodów z 19 września 1925 r., określająca terytorjalny zasięg polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim.

Kroki dyplomatyczne

w sprawie konferencji reparacyjnej.

Berlin, 30 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiejsza „Vossische Zeitung" zapowiada na środę kroki dyplomatyczne przedstawicieli Niemiec w Brukseli, Paryżu, Londynie, Rzymie i Tokio w sprawie zwołania konferencji rzeczoznawców dla przygotowania konferencji reparacyjnej.

Przedstawiciele dyplomatyczni Niemiec w tych stolicach otrzymali już instrukcje. Rząd niemiecki zamierza zwrócić się do rządów tych państw z notą w sprawie układu i zadań komisji.

Pożyczka niemiecka dla Rumunji

została już podpisana.

Bukareszt, 30 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki donoszą, że układ pożyczkowy pomiędzy Niemcami a Rumunją został podpisany w Berlinie wczoraj wieczorem.

Równocześnie dzienniki podają, że Antonescu, który bawi w Paryżu, wyrównał ostatecznie pewne różnice zdań tak, że układ pożyczkowy z bankierami francuskimi podpisany zostanie w pierwszych dniach listopada.

Zeppelin w drodze do Europy.

Jedna z pasażerek podała się za krewną Hindenburga.

New York, 30 października.
(Agencja Telegraficzna Express)

Według ostatnich wiadomości „Hr. Zeppelin" znajduje się na południowy wschód od New-Funlandji. „Hr. Zeppelin", znajduje się w prądzie szybkich wiatrów, które jednakże dmą w przychylnym dlań kierunku zwiększając jego szybkość.

Statek zdąża z szybkością 150 klm. na godzinę. W drodze powrotnej z Ameryki do Europy jedzie w charakterze pasażera tylko jedna kobieta niejaka Mrs. Adams, która podała się za krewną prezydenta Hindenburga.

Komendant Zeppelina dr. Eckener, skomunikował się niezwłocznie drogą radjową z domem cywilnym prezydenta Hindenburga, gdzie zdementowano wiadomość, jakoby Mrs. Adams była krewną prezydenta Rzeszy.

Na statku „Hr. Zeppelin" znajduje się również Clarence Terhune, 17-letni chłopiec, sierota, którego rodzice popełnili samobójstwo w roku bieżącym. Chłopiec ten nie spostrzeżony przez nikogo, zakradł się do statku, w chwili jego odlotu i w ten sposób odbywa bezpłatnie w charakterze pasażera swą podróż do Europy.

Warszawa, 30 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Radio Friedrichshafen donosi, że od godz. 6 nie otrzymano żadnych bezpośrednich informacji ze stacji radjowej „Zeppelina". Przybycie sterowca do Berlina oczekiwane jest w czwartek. Agencja Reutera donosi, że według meldunku statku „Maueretania", „Peppelin" był widziany w odległości 1500 klm. na wschód od New - Foundland.

Uroczystości 10-lecia niepodległości

transmitowane będą przez radjo.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W związku z licznemi uroczystościami z powodu 10-lecia niepodległości Polski do których przygotowują się wszystkie urzędy i instytucje, Polskie Radjo postanowiło od dnia 9 do 12 listopada większą część swoich programów oddać na cele transmitowania uroczystości jakie odbywać się będą w Warszawie.

Między innemi w dniu 11 listopada będzie transmitowana uroczysta akademja, na której, obecny będzie Prezydent Rzplitej i rząd w pełnym komplecie. Tegoż dnia radjo podawać bedzie z odpowiedniemi objaśnieniami przebieg wielkiej defilady wojskowej na warszawskiem polu wyścigowem, którą przyjmie marszałek Piłsudski.

Min. Hermes jest zwolennikiem

porozumienia gospodarczego z Polską.

Berlin, 30 października.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Na zjeździe nadreńskiej grupy centrum, który odbył się w Kolonji, rozważane były rozmaite kwestje, pozostające w związku z obecną sytuacją wewnętrzną i zagraniczną Niemiec.

W obradach brali udział minister komunikacji i terenów okupowanych von Gerhardt, przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską Hermes, oraz znany parlamentarzysta prałat Kaas.

W toku dyskusji nad przemówieniem Kaasa **zabrał głos minister Hermes, podkreślając, iż jest zdecydowanym zwolennikiem porozumienia z Polską, ponieważ układ gospodarczy polsko - niemiecki posiada doniosłe znaczenie nietylko dla obu stron, ale i dla całej Europy.**

Następnie wywiązała się dyskusja w sprawie rokowań nadreńskich, oraz reparacji, w której brał żywy udział minister Gerhardt. Mówca podkreślił, iż Niemcy nie mogły się zgodzić na utworzenie komisji kontrolującej.

Hünefeld zrezygnował z lotu

i wraca z Japonii koleją.

Tokio, 30 października.

Japońskie ministerstwo komunikacji oświadczyło, że lotnik niemiecki Hünefeld, który przeleciał swego czasu z Europy na Greenly-Island, niedaleko Ameryki, ostatnio zaś do Tokio, zamierza powrócić do Niemiec, ale drogą lądową i morską.

Samolot jego pozostanie w Tokio, ponieważ w czerwcu roku przyszłego Hünefeld zamierza kontynuować swój lot przez ocean spokojny.

Jak wiadomo, lotnik polski kpt. Orliński odbył lot do Tokio i z powrotem.

Pociąg Bukareszt—Warszawa

będzie szedł aż do Berlina.

Bukareszt, 30 października.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Ministerstwo komunikacji ma zamiar przedłużyć bieg pociągu błyskawicznego, krążącego między Bukaresztem przez Czerniowce i Warszawę — aż do Berlina.

W ten sposób będzie można odbyć podróż między Bukaresztem a Berlinem w ciągu 32 godzin.

Koalicja chłopsko-demokratyczna

dążyć będzie wszelkiemi środkami do objęcia rządów w Jugosławji.

Wiedeń, 30 października.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Z Zagrzebia donoszą, że przywódca koalicji chłopsko - demokratycznej Pribicewicz w wywiadzie prasowym powiedział, co następuje:

Mowy, wygłoszone na sobotniem zgromadzeniu partji demokratycznej wywołały w Chorwacji wielkie oburzenie. Koalicja chłopsko - demokratyczna rozpocznie walkę, jakiej dotąd nie było.

Koalicja dążyć będzie bezwzględnie wszelkiemi środkami do objecia steru rządu.

Represje przeciw komunistom

w Czechosłowacii.

Praga, 30 października.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Rząd zawiesił na przeciąg jednego miesiąca organ komunistów „Lide Prawo". Jest to poważny cios dla partji komunistycznej, ponieważ za miesiąc mają się odbyć wybory do przedstawicielstw poszczególnych krajów, wchodzących w skład Czechosłowacji.

Rezultat tych wyborów będzie miał duże znaczenie dla polityki wewnętrznej i zewnętrznej kraju.

Partja komunistyczna przystąpiła do wydania zamiast tego tygodnika pod nazwą „Belnickie Nowiny". Ponieważ jednakże władze dopatrują się obejścia swego rozporządzenia, zostało i to pismo zawieszone.

Akcja rządu przeciwko komunistom znajduje poparcie w większości prasy.

Prawo veta

otrzymał prezydent Estonji.

Tallin, 30 października.

Komisja konstytucyjna estońskiej rady państwa uchwaliła wniosek, rozszerzający kompetencje naczelnika republiki estońskiej i udzielający mu prawo veta w stosunku do wszystkich dekretów rządu.

Projekt ten wejdzie pod obrady rady państwa w pierwszej połowie listopada.

Strejk robotników portowych w Melbourne.

Strejkujący terroryzują ochotników bombami.

Melburn, 30 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Sytuacja w związku ze strejkiem robotników portowych jest w dalszym ciągu niejasna. Napady i zamachy bombowe kierowane są przedewszystkiem przeciwko ochotnikom włoskim i greckim, którzy obecnie sami walczą w swo jej bronie przy użyciu nożów.

W odpowiedzi na wystąpienie konsula włoskiego szef policji oświadczył, że policja otoczy włochów taka samą opieką, jak członków innych narodowości.

Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców zamachów bombowych.

Pogrzeb ofiar

katastrofy kolejowej w Rumunji.

Bukareszt, 30 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Pogrzeb ofiar ostatniej katastrofy kolejowej pod Resca odbędzie się dzisiaj w Slatinie. Jako przedstawiciel rządu udaje się na pogrzeb minister komunikacji, Dimitrius.

Wczoraj zmarły w szpitalu dalsze 2 osoby z pośród tych, które w czasie katastrofy odniosły ciężkie rany: są to: palacz i jego pomocnik, jadący na parowozie pociągu pośpiesznego.

Pomnik Combes'a

będzie jeszcze raz wykuty.

Paryż, 30 października.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Uszkodzony pomnik premiera Comb'a w Pens zostanie jeszcze raz wykuty, gdyż naprawa jest niemożliwa.

Niemiecko-litewski

traktat handlowy podpisany.

Berlin, 30 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Berliner Tageblatt" donosi, że we wtorek wieczorem podpisany został w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy traktat handlowy litewsko - niemiecki. Główne trudności załatwione zostały przez dostosowanie taryfy kolejowej do Królewca do taryfy z Kłajpedy.

Czeski minister skarbu

podać się ma do dymisji.

Praga, 30 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Od dłuższego czasu pojawiają się w prasie wiadomości o dymisji ministra skarbu Englischa. „Narodni Listy" donoszą, że dymisja ta została postanowiona i jutro zostanie przyjęta.

„Ceskie Slowo" wymienia jako jego następcę gubernatora Banku Narodowego. Pospiszyla. Dymisja ministra skarbu spowodowana została. według doniesień pisma, różnicą zdań natury gospodarczej i finansowej.

Herriot znieważony

podczas obrad rady miejskiej w Lionie.

Lion, 30 październ'ka.

W czasie uroczystości otwarcia przez Heriota posiedzenia rady miejskiej, jeden z obecnych, siedzących pomiędzy publicznością, zabrał głos i, czyniąc aluzję do niedawnych krwawych wypadków w Pons, zn eważył mera.

Nastąpiło zamieszanie, w czasie którego wybito kilka szyb.

Heriot zawiesił posiedzenie, wezwał policję i przy pomocy kilku członków rady usunięto z sali obrad manifestantów. Trzy osoby zostały zatrzymane.

Samochód wpadł do rzeki.

Wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć.

New York, 30 października.
(Agencja Telegraficzna „Express")

W miejscowości kuracyjnej Martinnes w Kalifornji spadł samochód z grupą wycieczkowiczów z wysokości 200 metrów do rzeki.

Wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć.

Waldemaras pokłócił się

z litewską radą państwa.

Wilno, 30 października.

Z Kowna donoszą:

Od kilku dni w litewskich kołach politycznych krążą pogłoski o zmianach w łonie rady państwa na Litwie.

Według tych wersyj ustąpić ma ze stanowiska członka rady prof. Romer. Jest to wynikiem ostrej wymiany zdań między ustępującym a prez. rady ministrów Waldemarasem.

Na jednem z ostatnich posiedzeń rady prof. Romer poddał druzgocącej analizie obecny kurs polityczny Litwy ze specjalnem uwzględnieniem polityki zagranicznej.

Waldemaras uczuł się dotkniętym i w odpowiedzi na mowę prof. Romera użył słów, nie licujących z powagą rady, specjalnie zwróconych w kierunku swego antagonisty. Prof. Romer opuścił salę posiedzeń rady i wystosował list do prezydenta Smetony.

Pogłoski te mają o tyle uzasadnienie, że już w początku działalności rady państwa zaznaczył się silny rozdźwięk pomiędzy nią a premjerem Waldemarasem, którego zbyt autokratyczny system rządów nie może znieść nad sobą żadnego jarzma kontroli.

Bandyta w przebraniu żebraka

dokonał zuchwałego napadu pod Wilnem.

Z Wilna donoszą:

Na dom właściciela majątku Tantary pod Wilnem, p. Józefa Buniewicza, dokonano nocy ubiegłej zuchwałego napadu bandyckiego.

Nad wieczorem do majątku przybył żebrak, który prosił o udzielenie noclegu.

W nocy „żebrak" otworzył drzwi domu i wprowadził 8 zamaskowanych towarzyszów, którzy skrępowawszy domowników, rozpoczęli rabunek.

Łupem ich padło kilkanaście tysięcy złotych oraz różne kosztowności.

Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Pościg za nimi nie dał rezultatu.

Rzekomy „żebrak" zostawił na miejscu sztuczną brodę i perukę, w której ubrany był dla niepoznaki.

Niebezpieczny szpieg

aresztowany został w Wilnie.

Z Wilna donoszą:

Przed kilku dniami wileńskie władze bezpieczeństwa aresztowały wybitnego przedstawiciela wywiadu sowieckiego, Erdmana.

Przy Erdmanie znaleziono 4 paszporty zagraniczne, wydane na różne nazwiska, oraz znaczną sumę gotówki w dolarach.

Erdman był ostatnio oficerem do specjalnych zleceń przy mińskiem GPU.

Student włamywaczem.

Ograbił on dyrektora kopalni.

Kraków, 30 października.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Wielkie wrażenie wywarła tu wiadomość o włamaniu dokonanem w mieszkaniu dyrektora kopalni „Reden" w Dąbrowie.

Włamania dokonał student akademji górniczej w Krakowie, Sylwester Sobiecki. Sprawcę włamania poszukuje policja.

Skład przemycanych futer

wykryto w Katowicach.

Z Katowic donoszą:

Policja tutejsza po długich poszukiwaniach wykryła skład futer przemycanych z zagranicy.

Właścicielem okazał się niejaki Michał Rigel, pochodzący z Kalisza, który niedawno osiadł na Śląsku.

Jak dochodzenie wykazało, futra sprowadzał z Lipska przez Gdańsk. Tłumaczył się, że futra nabył w Krakowie jednakże nie mógł tego twierdzenia poprzeć żadnym dowodem.

Władze skonfiskowały futra wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Piorun uderzył w armatę.

5 żołnierzy zabitych, 10 rannych.

Londyn, 30 paźdz'ern'ka.
(Agencja Telegraficzna „Express")

W czasie odbywających się ćwiczeń na wyspie Ceylon, wybuchła nagle burza.

Piorun uderzył w jedną z armat, rozsadzając ją. Zabitych zostało 5 żołnierzy angielskich, zaś 10 jest ciężko rannych.

Demonstracje antypolskie

młodzieży niemieckiej.

Berlin, 21 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś wieczorem odbywał się na ulicach Berlina demonstracyjny pochód młodzieży szkolnej, będący wstępem tygodnia propagandy niemieckiej, urządzonego przez brandenburską organizację dla popierania niemczyzny zagranicą.

Demonstracje nosiły charakter wybitnie antypolski, głównie z powodu rzekomego prześladowania mniejszości niemieckich w Polsce.

PRZED KONGRESEM P.P.S.

I.

Kiedy sułtan Marokka po raz pierwszy odwiedził Europę, bardzo podobała mu się nasza organizacja państwowa. Stary arab odwiedził parlament republikański, długo przysłuchiwał się rozprawom i kiedy wrócił do własnej ojczyzny postanowił dać jej również przedstawicielstwo narodowe. Rozpisano wybory, zebrano w stolicy wybrańców narodu, sułtan ogłosił otwarcie zgromadzenia, premjer — ekspose, jednem słowem, wszystko odbyło się tak samo, jak w Paryżu. Kiedy jednak skończyła się cześć oficjalna i wedle ustalonego porządku powinni byli zapisać sie do głosu przedstawiciele opozycji, okazało się, że... opozycji niema wcale... Panowie suwereni w śmiertelnym strachu przed sułtanem kłaniali się w pas swemu panu i władcy oraz jego ministrom, i nikomu nie przyszło do głowy, aby głosować przeciwko prawom proponowanym przez namiestnika Allaha na ziemi. I gniewał się i długo myślał sułtan Marokka, jak zaradzić niezwykłemu brakowi w swym parlamencie, aż wreszcie wezwał kilkudziesięciu posłów do swego pałacu i wydał im osobiście rozkaz, ażeby stanowili opozycje. Opozycja sułtańska miała obowiązek głosować przeciwko rządowi i czynić w izbie alarm i hałas.

⁂

Anegdota jest tylko właściwą ilustracją historyczną roli, jaką w każdem państwie odgrywa ta strona izby, gdzie mieści się żywioł opozycyjny. Żaden system rządowy nie jest bez zarzutu, żaden ustrój polityczny i administracyjny nie pokrywa się z potrzebami chwili dzisiejszej, z perspektywami przyszłego rozwoju. Dlatego rola opozycji jest twórcza. W jej łonie mieści się zarodź przyszłego porządku rzeczy. Ona przedstawia w państwie czynnik kinetyczny i jest niezbędną częścią składową państwowej maszyny, którąby musiała zmarnieć bez opozycji w ciągu krótkiego czasu.

Charakterystycznem jest, że w ojczyźnie współczesnego parlamentaryzmu, w Anglji, opozycja zażywa bardzo wielkiego szacunku. Szef jej nazywany jest „the leader of His Majesty's Opposition" — przywódcą opozycji Jego Królewskiej Mości. Anglik czuje i wie, że szef opozycji jest przyszłym premjerem, który obowiązany będzie kontynuować politykę państwową. Przywódca opozycji poświęcany jest w wiele sekretnych spraw państwowych i przygotowuje się już zawczasu do objęcia przyszłego urzędu. Naturalnie, opozycja w parlamencie angielskim ma bardzo mało wspólnego ze skandalizowaniem i pieniactwem tak często widzianem w innych parlamentach europejskich. Od czasu do czasu zdarzają się i tam gorszące sceny, ale naogół opozycja ma w sobie wysokie poczucie odpowiedzialności za losy kraju, narówni z grupami rządzącemi.

⁂

Czy w Polsce istnieje, czy od 10 lat istniała kiedykolwiek taka opozycja?

Na pytanie to odpowiedzieć trudno, ale wydaje się, że odpowiedź musiałaby wypaść przecząco. Przez długie lata nie wiadomo było właściwie, gdzie się zaczyna opozycja, a gdzie kończą partje rządowe. Istniały wielkie grupy poselskie, które wstrzymywały się od głosowania, albo jawnie albo potajemnie wtedy, kiedy należało wyrazić albo odmówić votum zaufania rządowi. Kunktatorstwo, załatwianie spraw w przedpokojach ministerjalnych, targi o koncesje klasowe, grupowe, czy nawet prywatne zastępywały rzeczowy stosunek do polityki państwowej. Opozycję stanowili komuniści, część ukraińców i białorusinów, ale i te czynniki nie stanowiły opozycji państwowej, gdyż ich celem było właśnie rozsadzanie fundamentów państwowości.

Do grup stronnictw, uprawiających politykę oportunistyczną, należeli często i socjaliści polscy. Opowiadano, że w kilka dni po przewrocie majowym zgłosiła się do Marszałka Piłsudskiego delegacja P. P. S., złożona ze starych jego przyjaciół i towarzyszy broni. Delegacja nie była przyjęta. Piłsudski kazał odpowiedzieć przez oficera ordynansowego:

— Dosyć już antychambrowania! Nie chcę więcej widzieć socjalistów w korytarzach rządowych. Ich miejsce jest całkiem gdzieindziej...

Trudno stwierdzić, wiele prawdy historycznej jest w słowach, ale nie ulega kwestji, że gorzka prawda tkwi w myśli.

Czesław Ołtaszewski.

Inteligencja jest w Rosji maltretowana.

W okropnych warunkach mieszkaniowych, znosząc głód i nędzę, stoi ona na straży kultury swego kraju.

Po wizycie Gorkiego w Moskwie wybrał się do Rosji znakomity pisarz niemiecki Stefan Zweig, który obserwując życie współczesnej Rosji wysunął kilka niezmiernie ciekawych wniosków. Red.

Ciekawa rzecz: — Każdego, kto powraca z Rosji, pytają przedewszystkiem, czy widział nuworyszów rosyjskich t. zw. „neppmanów" czyli tych, którzy naj więcej skorzystali na rewolucji rosyjskiej. Może nie miałem szczęścia, lecz przyznam się, że nie spotkałem w czasie mego pobytu w Rosji ani jednego neppmana. Na miano „nuworyszów" według mego zdania zasługują tylko muzea rosyjskie, one bowiem wyciągnęły z rewolucji najpokaźniejsze zyski. Skonfiskowano prywatne zbiory obrazów, oczyszczono pałace i niezliczoną ilość klasztorów, a najpiękniejsze apartamenty zamieniono na muzea, których ilość niewątpliwie zwiększyła się dziesięciokrotnie. Mimo to brak jest jeszcze miejsca, wszystkich eksponatów nie można udostępnić ogółowi. Wszędzie dyrektorzy i kierownicy przepraszają zwiedzających, że nie mogą pokazać wszystkiego, gdyż przeprowadza się dopiero remont, rozszerza się sale, buduje się nowe gmachy. Czy słusznie czynią władze sowieckie, konfiskując prywatne zbiory na korzyść całego narodu to już jest kwestja polityczna, która nas w tej chwili nie obchodzi, faktem jest jednak, że cudzoziemiec pochwala tę taktykę, albowiem ma możność rozkoszowania się arcydziełami, które w innych warunkach byłyby dlań niedostępne.

NIEBYWAŁE ODKRYCIE

Przedewszystkiem rzuca się w oczy źle dotychczas przez wszystkich rozumiane malarstwo kościelne (ikonografja), stanowiące podstawę dawnej sztuki rosyjskiej. Dotychczas bowiem wszystkie obrazy święte wisiały w ciemnych kątach cerkwi i klasztorów, zakryte wieńcami i pajęczyna upstrzone drogiemi kamieniami, brudne, zakopcone, czarne. Dlatego też ikona rosyjska wydawała się nam czarną Madonną, wzbudzała niechęć, nie pozwalała określić prawdziwej wartości dzieła.

W muzeach historycznych, gdzie zebrano wszystkie ikony, wrażenie powstaje całkiem inne. Ikony są czyste, odsłonięte, odkurzone i ku wielkiemu swemu zdumieniu spostrzegamy, **że wszystkie te obrazy pierwotne były jasne, różnokolorowe jak chustki rosyjskich wieśniaczek.** Zmienia się przez to zasadniczy stosunek do dawnej sztuki rosyjskiej jest to wielkie odkrycie artystyczne, które stawia nas wobec nowych, fenomenalnych arcydzieł.

Cudzoziemców wprawia w zdumienie inny jeszcze fakt, a mianowicie — nigdzie prócz Paryża niema tak kompletnego zbioru obrazów impresionistów francuskich jak w Moskwie, dzięki konfiskacie dwóch słynnych zbiorów prywatnych Morozowa i Szutkina.

Żeby obejrzeć dokładnie pięćdziesiąt muzeów moskiewskich trzeba na to kilku miesięcy czasu, albowiem w żadnej dziedzinie nie zastosowano tak szczęśliwie, jak w sztuce, idei marksowskiej, głoszącej, że **wszystko powinno należeć do wszystkich.**

Szerokie masy odnoszą się do muzeów rosyjskich z pewnym nawet powiedziałbym szacunkiem. Od rana aż do nocy bez przerwy przewija się przez sale tłum żołnierzy, chłopów, wieśniaczek, które prawdopodobnie przez dziesięciu laty nie wiedziały jeszcze wcale co to jest muzeum i wzruszający jest naprawdę widok tego tłumu, który stąpa ostrożnie, na palcach, by nie uszkodzić czegoś ciężkiemi buciskami i słucha wyjaśnień przewodników, przyglądając się obrazom.

Kierownicy muzeów mogą być dumni z tego, że **w przeciwieństwie do rewolucji francuskiej, która w zapale stratowała najpiękniejsze dzieła sztuki, rewolucja rosyjska nie tknęła ani jednego obrazu, ani jednego dzieła artystycznego.**

Uratowanie inwentarza artystycznego w czasie walk ulicznych zawdzięcza Rosja kilku jednostkom, wśród których jedno z pierwszych miejsc zajmuje Łunaczarski.

O głodzie i chłodzie pilnowali obrazów ci bezimienni bohaterzey, nie mając pieniędzy, siedząc w salach, gdzie temperatura sięgała stale niżej zera, podczas gdy na ulicach przelewano krew, a pod oknami trajkotały karabiny maszynowe. Nikt nie zna ich nazwisk, nikt nie wliczył jeszcze tych ofiar do wielkiej księgi zasług. Może uczyni to przyszłość.

BOHATERSTWO INTELIGENCJI.

Bohaterstwo rosyjskiej inteligencji jest zjawiskiem poprostu niebywałem. Proletarjat, niewolnicze 140 - miljonowe chłopstwo dorwało się do władzy, zrzuciło kajdany, odetchnęło wolnością. Wiele im jeszcze brak do zupełnego szczęścia, ale narazie upajają się własnem zwycięstwem.

Inteligencja natomiast nie wzniosła się ani o centymetr, wręcz przeciwnie została bardziej w dół zepchnięta. Wszystkie chropowatości ustroju sowieckiego zwróciły się właśnie ku niej. **Inteligencja rosyjska pozostała bez chleba i bez dachu nad głową.**

Głód mieszkaniowy przybrał tutaj rozmiary wręcz nieprawdopodobne i nawet dla nas niezrozumiałe. Pięć rodzin w jednem mieszkaniu z jedną ubikacja to rzecz zwykła. Czteroosobowa rodzina w jednym pokoju z kuchnią to zjawisko godne zazdrości.

Moskwa rośnie bowiem jak na drożdżach. Wywyższona nagle do godności stolicy 140 - miljonowego państwa, naszpikowana urzędami, krępowana pod względem rozbudowy, nastręcza niesłychanie trudne warunki przedewszystkiem tym, którzy muszą mieć pewne wygody i minimum przestrzeni do pracy. I tu podkreślić należy tę przysłowiową cierpliwość rosyjską, tę możliwość naginania się do wszelkich warunków życia.

Odwiedziłem w czasie mego pobytu w Moskwie pewnego znakomitego uczonego, który **wraz z żoną i troigiem dzieci mieszka w jednym pokoiku, stanowiącym** jego gabinet, jadalnię, sypialnię i kuchnię. Gdy zwróciłem mu uwagę, jak może pracować w takich warunkach, odparł dobrodusznie:

— **„Niczewo"... Do wszystkiego można się przyzwyczaić...**

Albo inny przykład. Odwiedziłem również Eisensteina, jednego z najznakomitszych reżyserów filmowych, twórcę „Potiomkina", który chciał mi pokazać swe nowe prace (cudowne!)

Eisenstein tak samo mieszka **w jednym pokoiku,** w którym stoi stół, dwa krzesła, umywalnia, łóżko, szafa i nic ponadto.

Ale na stole zauważyłem kilkanaście depesz, **zaproszenie z Hollywood na trzy miesiące z pensją 30-tu tysięcy dolarów, mimo to Eisenstein nie ma zamiaru wyjeżdżać do złotodajnej krainy filmu.**

Oto przykład bohaterstwa inteligencji rosyjskiej, która mimo tak okropnych warunków życia nie opuszcza zajmowanych stanowisk, nie szuka szczęścia poza granicami własnego kraju.

STEFAN ZWEIG.

Walka z komunizmem w Japonji.

W związku z uroczystościami koronacyjnemi aresztowano 5 tysięcy osób.

Tokio, 30 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Od czasu aresztowania przed sześcioma miesiącami po wyborach powszechnych około tysiąca komunistów, policja dokonała szeregu nowych aresztowań, tak, że w początku roku 1929 stanie przed sądem około 500 osób, przeważnie studentów, oskarżonych o komunizm.

Opinja publiczna przypisuje występki tych młodych ludzi ich zapalczywości, władze jednak zapatrują się na to bardzo poważnie.

Amnestja w związku z uroczystościami wstąpienia na tron nowego cesarza nie jest w stosunku do tych oskarżonych oczekiwana.

Władze przedsięwzięły nadzwyczajne środki ostrożności w związku z uroczystościami koronacyjnemi. Pięć tysięcy osób zostało na czas tych uroczystości aresztowanych bądź oddanych pod ścisły dozór policyjny.

Albert Thomas

jedzie do Chin i Japonji.

Londyn, 30 października.

Dyrektor międzynarodowego biura pracy w Genewie Albert Thomas udaje się w piątek w podróż do Chin i Japonji celem zbadania tamtejszych warunków pracy, Thomas pojedzie przez Berlin i Warszawę do Moskwy a stamtąd koleją syberyjską do Pekinu.

Dobry komik sam się nie śmieje.

Jak Buster Keaton odzwyczajał się od śmiechu.

Sławny komik filmowy Buster Keaton opowiada na łamach jednego z pism amerykańskich o tem, w jaki sposób oduczył się śmiać — i tem zdobył sobie śmiech publiczności. Red.

Byłem ongi, bardzo głośnem, hałaśliwem, wiecznie śmiejącem się dzieckiem bowiem... Bowiem urodziłem się podczas cyklonu.

Było to w roku 1895. Moi rodzice mieli wędrowną trupę aktorską. Byliśmy na tournee, jeśli oczywiście wolno mi mówić o tym okresie „my“. Byłem bowiem, jeśli nie na świecie, to w każdym razie „w drodze“. Byliśmy więc w czwórkę (oficjalnie cztery osoby) i graliśmy 24 osoby w sztuce „Kathleen Mar varnie“.

Podczas przedstawienia rozszalał cyklon. Widzowie w panicznej trwodze uciekli. Aktorzy również. Gdy cyklon przeszedł, ojciec udał się na poszukiwanie wozów, namiotów i rekwizytów, lecz okazało się, że wiatr wszystko zabrał, zostawiając jedynie repertuar. Lecz gdy ojciec wrócił, zmartwiony, zastał coś nowego, rekompensatę strat: mnie. Krzyczące, ruchliwe dziecko.

Duchowny w tej miejscowości był bardzo miły i pozwolił naszej trupie, która wzrosła teraz do pięciu osób, zagrać w kościele poważną sztukę.

Bardzo szybko zostałem czynnym członkiem trupy „Trio Keaton“. Mnie nazywano „ludzką piłką gumową“. Bowiem ojciec rzucał mną jak piłką, ja zaś zdobyłem niezwykłą rutynę padania w każdem położeniu. Ta zabawa sprawiała mi wielką przyjemność.

Ale byłem złym aktorem. Strasznie lubiałem się śmiać i tem psułem najlepsze pomysły ojca. Bowiem nie my mieliśmy się śmiać, lecz publiczność.

Ojciec ciągle beształ mnie, a nawet bił za mój wesoły, nieposkromiony śmiech. Pewnego dnia rzekł do mnie poważnie:

— O ile jeszcze raz będziesz się śmiał, przytrafi ci się coś takiego, co ci się wcale nie będzie podobało.

Mimo to śmiałem się. Na scenie. I wówczas ojciec chwycił mnie, ludzką piłkę i rzucił między publiczność do loży. Przeraziłem się śmiertelnie. Wylądowałem na kolanach jakiegoś grubego pana. Nic mi się nie stało, przyzwyczajony byłem bowiem do upadków, lecz przestraszyłem się tak bardzo, że postanowiłem przestać się śmiać.

Przestałem faktycznie. Ilekroć brała mnie chęć do śmiechu, przypominałem sobie z przerażeniem jak leciałem w powietrzu, rzucony między publiczność.

A teraz już się śmiać nie umiem. Nie umiem ściągnąć w charakterystyczny grymas twarzy. Zrobiłem karjerę jako artysta filmowy z lodowato obojętnym, kamiennym obliczem. Ale czasami przykro mi, że nie potrafię się śmiać tak szczerze i wesoło, jak śmiałem się będąc dzieckiem. To jest przykre, równie przykre jak być „Człowiekiem śmiechu“

Buster Keaton.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Obowiązkowe nauczanie języka esperanto.

Projekt rezolucji na kongres P. P. S. w Sosnowcu.

W swoim czasie donosiliśmy, że na posiedzeniu O. K. R. P. P. S. wiceprezydent Rapalski rozwinął bardzo obszerną dyskusję, w sprawie wprowadzenia języka esperanto, jako międzynarodowego obok języka ojczystego.

Obecnie po szerszych dysputach nad tą sprawą uchwalono przesłać mającemu się odbyć kongresowi P. P. S. następującą rezolucję:

„Wychodząc z założenia, że jedną z głównych przyczyn, dzieląca klasę robotniczą różnych krajów i narodowości na wrogie obozy—jest sprawa językowa, że brak jednego języka międzynarodowego, za pomocą którego, obok języka ojczystego, mogłyby się porozumiewać narody wszystkich krajów, — ułatwia szowinistom różnych narodów rozsiewanie nienawiści rasowych i narodowościowych wśród klasy robotniczej, że uniemożliwienie porozumiewania się jednym językiem międzynarodowym przedewszystkiem godzi w klasę robotniczą, w jej społeczną i zawodową pracę, gdyż robotnicy, nie mając możności kształcenia się w średnich i wyższych zakładach naukowych, nie władają kilkoma językami, lecz po większej części, jedynie tylko językiem ojczystym—przeto konferencja międzydzielnicowa w Łodzi uchwala:

1) zwrócić się do międzynarodówki socjalistycznej, za pośrednictwem delegatów partji, aby międzynarodówka socjalistyczna dążyła do obowiązkowego wprowadzenia nauki jednego języka międzynarodowego, obok języka ojczystego;

jako nadający się język międzynarodowy, konferencja uważa język „esperanto“. (p).

ARTRETYZM.

Choroba burżuazyjna.—Wiek niebezpieczny.—Pierwszy atak —Sposoby leczenia.

Niema prawie człowieka, któryby z własnego lub swych najbliższych doświadczenia, nie wiedział czegoś i nie słyszał o artretyzmie — tej najbardziej rozpowszechnionej chorobie.

Artretyzm znany już był Hipokratesowi, a więc prawie pięć wieków przed n. Chr., lecz pierwsze dokładne opisy tej choroby spotykamy dopiero u rzymskich lekarzy w II wieku p. Chr.

Nasza wiedza co do istoty tej choroby datuje od roku 1776 kiedy to słynny chemik Scheele odkrył kwas moczowy. **W 1848 r. Garrod wykrył obecność kwasu moczowego w krwi chorych na artretyzm.**

Jest to zatem choroba, która powstaje na tle wadliwej przemiany materji, specjalnie kwasu moczowego, tego produktu powstającego przy spalaniu białka, zwłaszcza mięsnego. **Obfitość mięsnych potraw — oto kardynalna przyczyna artretyzmu.**

Jest to choroba par excellence burżuazyjna, tak samo jak gruźlica jest chorobą proletarjacką, aczkolwiek nie brak jednej i drugiej w przeciwnych obozach.

Oprócz zbyt obfitej mięsnej dyety, poważną rolę w powstawaniu artretyzmu odgrywa jeszcze wrodzone usposobienie odziedziczone po artretycznych rodzicach. W bardzo wielu wypadkach z łatwością można się przekonać, iż choroba została odziedziczona i trwa już przez szereg pokoleń w danej rodzinie (cecha panująca — według prawa dziedziczności Mendla). Największą ilość artretyków ma Anglja, co nas nie powinno dziwić, gdyż anglicy są najbardziej mięsożernym narodem. Wystarczy wspomnąć o śniadaniu angielskiem, na które składa się nieodzowny bacon (boczek) ,jaja, befsztyki etc. — jednem słowem pożywienie przeważnie białkowe, zawierające w ogromnej ilości ciała purynowe, z których powstaje kwas moczowy.

Główną przyczyną atoli mimo błędów dyetetycznych są niezawodnie zaburzenia w przemianie azotu (N) prawdopodobnie idące w parze z niedostateczną sprawnością wątroby i nerek.

Zaburzenia nerkowe bezwątpienia grają rolę główną, gdyż normalna nerka jest filtrem wybiorczym, przepuszczającym tylko pewne substancje krwi, niezależnie od ilości zawartej w surowicy, a zatem mocznik, amoniak etc. W każdym razie musi istnieć pewna niedomoga nerek względem kwasu moczowego, aby mógł powstać artretyzm jako zjawisko chorobowe.

Co się tyczy wilgoci klimatycznej tak często uważanej dotąd przez laików jako jedyny powód tego cierpienia, to bezwątpienia odgrywa ona przy tym procesie rolę tylko pomocnicza.

Alkohol, a zwłaszcza nadużywanie trunków wyskokowych, ma niewątpliwie duże znaczenie w etjologji artretyzmu i częstokroć stoi z nim w ścisłym związku przyczynowym.

Artretyzm jest chorobą wieku dojrzałego; zazwyczaj występuje między 30—40 rokiem, aczkolwiek nie brak wypadków wcześniejszych, zwłaszcza u ludzi z dziedzicznem usposobieniem; mężczyźni chorują przytem znacznie częściej niż kobiety.

Choroba ta występuje w 2-ch formach: 1) w ostrej — w postaci silnych ataków (są to t.zw. ataki podagry) i w 2) przewlekłej — chronicznej postaci, która prowadzi stopniowo do zniekształcenia zaatakowanych kończyn, zwłaszcza rąk i stóp (Artritis deformans).

Pozwolimy sobie w ogólnych zarysach opisać obydwie postaci.

Otóż w ostrej formie występuje zazwyczaj artretyzm w postaci nagłego ataku bez zwiastunów, lub też atak uprzedza kilka dni przedtem zły stan ogólny, kiepski nastrój, marne trawienie — jednem słowem chory już na kilka dni przed atakiem nie czuje się w porządku.

Sam atak rozpoczyna się zwykle nagle, **przeważnie w nocy nadzwyczaj silnym bólem w dużym palcu stopy, najczęściej lewej.** Intensywność bólu staje się wprost nie do wytrzymania. Chorzy mają wrażenie jakoby palec ten przypiekano rozpalonem żelazem. Cała okolica chorego, palca obrzmiewa i staje się mocno czerwoną. Z chwilą tą ból stopniowo ustępuje, lecz nie znika zupełnie nawet podczas dnia, a następnej nocy może się znów wszystko powtórzyć de capo. W lżejszych wypadkach atak trwa 12—24 godz.; wrażliwość chorego stawu oczywiście pozostaje przez czas dłuższy. W wypadkach cięższych atak przeciąga się przez 7—14 dni. Oto charakterystyczny obraz ostrego ataku artretyzmu popularnie atakiem podagry zwany. Z biegiem czasu ofiarą tej choroby padają i inne stawy; specjalną predylekcję ma artretyzm do stawów dolnych kończyn. Nierzadko też zaatakowane bywają ściągna lub mięśnie; wystarczy wspomnąć tylko o znanym wszystkim, choćby ze słyszenia — „Hexenschuss“ (Lumbago), który przychodzi znienacka jak „postrzał“ czarownicy, stąd też ta charakterystyczna nazwa.

Co się tyczy częstości, to z początku choroby ataki występują niezbyt często, lecz z biegiem lat interwale są coraz krótsze, lecz za to siła ataków na szczęście słabnie i z ostrej formy artretyzm przechodzi stopniowo w chroniczną nie tak wprawdzie bolesną, lecz nie mniej dokuczliwą.

Charakterystyczną cechą tej drugiej postaci jest deformacja zaatakowanych stawów stąd nazwa tej postaci po łacinie brzmi: **Artritis deformans.**

Stawy nawiedzone tą choroba z biegiem lat grubieją i zniekształcają się, tracą przytem swą ruchomość, **sztywniejąc coraz bardziej.** Widzimy więc, że cierpienie to doprowadzić może do prawdziwego kalectwa co też w rzeczywistości często ma miejsce. Kryształki kwasu moczowego rombaidalnej formy ranią swemi ostremi końcami wewnętrzną wyściołkę stawu, przyczyniając choremu dotkliwy ból, a przy ruchach wyczuwa się nad takimi stawami bardzo charakterystyczny chrzęst. Kryształki kwasu moczowego zostają zawleczone do stawów drogą krwi w której kwas moczowy znajduje się w dużej ilości stale u każdego artretyka.

W związku przyczynowym z artretyzmem stawiają niektórzy autorzy cały szereg innych cierpień. Tak nprzk., sądzą oni, że pewne skórne choroby, następnie astma, zaburzenia w aparacie trawiennym, wczesny rozwój arterjosklerozy, zwiększone parcie krwi i niektóre schorzenia nerek, zależne są i powstają na tle artretycznem.

W sprawie leczenia nie będziemy się specjalnie rozpisywać, gdyż należy ono, rzecz jasna, do lekarza — fachowca; laicy leczą się popularnemi środkami jak „piperazina“ lub „Atophan“. Jest to taktyka błędna, gdyż o całokształcie cierpienia laik zazwyczaj niema pojęcia i leczy się jednostronnie, co mu na dobre zwykle nie wychodzi. Niezmiernie ważna jest przy tej chorobie odpowiednia dyeta, którą również należy indywidualizować w zależności od ciężkości danego przypadku i od stanu organizmu. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że należy przy tej chorobie unikać mięsa, gdyż daje ono jako produkt spalania zawartego w niem białka, kwas moczowy, wywołujący artretyzm.

W końcu słów kilka o prognozie (rokowaniu) przy tej chorbie.

Należy odróżniać ataki artretyczne od t. zw. „artretycznej diatezy“, która w gruncie rzeczy, jest nieuleczalna, gdyż zależy od wrodzonego i odziedziczonego usposobienia. Poszczególne zaś ataki artretyczne, choćby najsilniejsze dadzą się w końcu zwalczyć i żadnemi konsekwencjami, ani niebezpieczeństwami życiu nie grożą.

Co się zaś tyczy postaci przewlekłej zniekształcającej stawy, to jest ona wprawdzie, również nie groźna dla życia, lecz upośledza funkcje kończyn, a co do uleczalności, to nic pewnego powiedzieć tu nie można; raczej nie, niż tak.

Śledząc jednak za zdobyczami nowoczesnej medycyny i widząc kolosalne postępy jakie czyni wiedza nasza we wszystkich jej dziedzinach, tuszymy, iż przyjdzie niezadługo ta chwila kiedy artretyzm przestanie być crux nietylko pacjentów, lecz i medicorum.

Dr. PAWEŁ KLINGER.



Październik
31
Środa

Dziś: Andrzeja Apost.
Jutro: Wszystkich Święt.
—:—
Wschód słońca o g. 6.28
Zachód słońca o g. 4.12
Wschód ks. o g. 5.37
Zachód ks. o g. 9.51
Długość dnia: 10.56
Ubyło dnia: 8.28

Moje szpileczki.

„Tram w poprzek ulicy".

Gdy przed dziesięciu laty ukazała się na półkach księgarskich książeczka Jankowskiego pod powyższym tytułem, normalny czytelnik, krzywem okiem patrzący na „nuż w bżuhu" i lubujący się w innych ostrych rzeczach j. np. ostrygach, musztardzie, sardynkach w oliwie i t. p. oburzył się i krzyczał, wytrącony z równowagi:

— Tram w poprzek ulicy!.. Phi!.. Warjat, psiakrew!... Futurysta!..

Co się nie przyjęło w poezji, znalazło zastosowanie w życiu. Bliższych szczegółów szukaj w kronice wypadków. W ciągu ostatniego tygodnia jeden tramwaj wjechał do kawiarni na pół czarnej, drugi do kasy w Helenowie po bilet wejścia w cenie ulgowej.

Księgarze w 10 lat później pojęli aktualność książeczki Jankowskiego i dziś „Tram w poprzek ulicy" widnieje na pierwszem miejscu w każdej witrynie księgarskiej, zwracając uwagę kolorową opaską z napisem:

— „Uwaga! Aktualne!"

Trzymam rękę — że się tak wyrażę — na pulsie życia, jestem nawskroś aktualny, (jadam tylko dzisiejsze pieczywo), nic dziwnego, że kupiłem sobie książeczkę Jankowskiego, przeczytałem i — zasnąłem...

A śniło mi się, że...

...wchodzę do „czwórki" przy roku Piotrkowskiej i Narutowicza. Stoję na peronie obok maszynisty i czekam. Podchodzi do mnie uśmiechnięty konduktor i pyta:

— Pan dokąd?..

— Do domu — odpowiadam szczerze i otwarcie.

— A gdzie pan mieszka?

— Sienkiewicza 22, lewa oficyna, pierwsze wejście, trzecie piętro, z prawej strony.

— Doskonale... — odpowiada konduktor i wręcza mi odpowiedni bilet.

Tramwaj jedzie dalej. I, o dziwo, jak on jedzie?.. Sądzicie, że po szynach?.. Gdzie tam!.. Szyn wcale niema!.. Wymija sobie pojazdy, jak auto lawiruje wśród przechodniów na chodnikach przeskakuje w razie potrzeby przez inne tramwaje w celu uniknięcia katastrofy, wpada na chwilę do Grand - Cafe, by wysadzić kilka panienek, z Grand-Cafe wjeżdża do „Casina" na górę, gdzie dwaj pasażerowie zajmują miejsca w bocznej loży, a w międzyczasie wszyscy pasażerowie oglądają Smosarską, potem wraca na ulicę, przeskakuje przez Grand - hotel, jest już na ulicy Moniuszki, dwa razy robi koziołka, wpada do bramy, stamtąd na schody i — jesteśmy w moim pokoju wobec strwożonych lokatorów, szukających ratunku w panicznym strachu.

A ja nic — uśmiecham się życzliwie, kłaniam się maszyniście, który dwa razy pokręcił korbą i przez okno wyjechał na podwórze.

— — — — — — — — —

Obudziłem się zlany zimnym potem. Ogarnął mnie strach. Włosy zjeżyły się na głowie.

Przywołałem służącą i rzekłem kategorycznie, rozkazująco:

— Niech Mania zamknie dobrze drzwi od sieni!... Jak ktoś zadzwoni, niech Mania założy łańcuch i zajrzy przez szparę!... Nie wpuszczać mi do pokoju żadnego tramwaju, Mania słyszy?!..

Bolski.

Komorne i eksmisje.

Wyjaśnienie Sądu Najwyższego.

W związku z przesyłaniem przez właścicieli domów wezwań do zapłacenia komornego sąd najwyższy wydał następujące orzeczenie.

Przesyłanie przez właściciela w dniu 1-ym każdego miesiąca karteczki z wyszczególnieniem kwoty czynszu nie jest upomnieniem, lecz zawiadomieniem o nadejściu terminu zapłaty. Jeśli zaś ustawa o ochronie lokatorów wymaga do rozwiązania umowy najmu **upomnienia,** to musi ono nastąpić nie w dniu płatności komornego, lecz po terminie płatności najmniej 2 rat komornego. (p)

Zatarg w Widzewskiej Manufakturze.

Niema w Polsce ani jednego bezrobotnego przędzalnika.

Przedstawiciele związków zaw. twierdzą, że groźba dyrekcji jest niewykonalna

Zatarg w przędzalni Widzewskiej Manufaktury, wynikły na tle dostosowania płac do zawartej ostatnio umowy zbiorowej, przy jednoczesnem obniżeniu dodatku zamiejskiego, trwa w dalszym ciągu. 3.000 robotników strejkują nadal, pragnąc tą drogą zmusić zarząd fabryki do poczynienia pewnych ustępstw.

Jak dotąd, utknęło wszystko na martwym punkcie. Inspektor pracy, Wyrzykowski, który podjął się sprawdzenia wywieszonego przez zarząd fabryki cennika, po uzgodnieniu 120 pozycji i poczynieniu drobnych korektyw, przesłał onegdaj rano przejrzany cennik dyrekcji Widzewskiej Manufaktury.

Cennik ten został wywieszony w fabryce, jednak bez skutku. Robotnicy uważają się w dalszym ciągu za pokrzywdzonych, domagając się przywrócenia im dodatku zamiejskiego w poprzedniej wysokości.

Wobec powyższego dyrekcja fabryki wywiesiła na murach fabrycznych następujące ogłoszenie:

„Ponieważ cennik płac z dnia 29 października jest całkowicie uzgodniony z obowiązującą umową zbiorową, administracja uważa że dalszy strejk robotnic i robotników przędzalni jest pozbawiony wszelkich podstaw i wzywa ich do przystąpienia do pracy najpóźniej dn. 2 listopada 1928 r. o godz. 5-ej rano.

W razie nieprzystąpienia do pracy w wyżej wymienionym terminie, administracja rozpocznie nowe angażowanie przędzalników.

Ogłoszenie niniejsze przesłane zostało WPanu inspektorowi pracy do wiadomości".

Obwieszczenie to również pozostało narazie bez skutku — robotnicy wczoraj do pracy się nie zgłosili.

Opinja insp. pracy.

W wyniku wytworzonej sytuacji, zwróciliśmy się do inspektora pracy Wyrzykowskiego, z zapytaniem, czy **dyrekcja fabryki ma prawo wydalić robotników za prowadzenie strejku.**

P. insp. Wyrzykowski wyjaśnił nam, że sprawa strejku nie jest uregulowana ustawowo. Ustawa przewiduje, że jeśli w ciągu 14 dni robotnik nie zgłasza się do pracy, to nawet w wypadku, gdyby nieobecność jego była usprawiedliwiona, **pracodawca może po tym terminie uważać umowę z nim za rozwiązaną.** Wyjątek stanowi choroba (dozwolona nieobecność do 4 tygodni) i ćwiczenie wojskowe (dozwolona nieobecność w ciągu całego czasu trwania ćwiczeń.

A więc, skoro ustawa ustanawia jako termin prekluzyjny 14 dni, robotnicy zaś strejkują ogółem już 26 dni (od 5-go października), dyrekcja ma w zasadzie prawo uważać umowę z nimi za rozwiązaną i przyjąć do pracy innych robotników.

Czy jednak dyrekcja swą groźbę spełni — trudno przewidzieć.

Opinja związków zawodowych.

W wyniku wytworzonej sytuacji zwróciliśmy się do związków zawodowych, z zapytaniem, czy przeciwstawia się zamierzeniom dyrekcji fabryki i czy będą w sprawie tej gdziekolwiek interwenjowali.

P. WALCZAK (kierownik zw. klasowego) wyjaśnił nam, że rola związków jest właściwie w tym zatargu skończona. Robotnicy Widzewskiej Manufaktury wprawdzie do żadnego związku nie należą, jednakże związki zrobiły wszystko, co leżało w ich mocy.

Jeśli chodzi jednak o groźbę dyrekcji co do przyjęcia nowych przędzalników, w sprawie tej, zdaniem p. Walczaka, niema celu interwenjować, **groźba dyrekcji bowiem jest zupełnie nierealna i wykonana być nie może.**

Chodzi o to, że bezrobotnych przędzalników bawełnianych w Polsce niema. Jedynie ośrodki, w których znajdują się przędzalnie, jak Łódź, Pabjanice, i Żyrardów, nie posiadają **ani jednego bezrobotnego przędzalnika,** w innych zaś miastach niema ich wogóle.

Oczywiście dyrekcja fabryki mogłaby sprowadzić robotników z Niemiec, ale stamtąd żaden robotnik do Polski nie przyjedzie. Z Niemiec przyjeżdżają do Polski ludzie tylko po gruby zarobek, zwykli robotnicy dotąd przyjeżdżać nie chcieli i nie chcą nadal.

Obawy więc co do utraty zajęcia, w razie przyjęcia innych, robotnicy widzewscy nie mają. Zależy tylko, jak długo wytrzymają w walce z dyrekcją. Jeśli będą mogli wytrzymać — zmuszą ją do ustępstw.

P. KAŹMIERCZAK (zw. Praca) potwierdził nam również, że fachowców-przędzalników na przędzę cienką w Polsce niema. Wszyscy są zatrudnieni, gdyby jednak gdzieś się znalazło kilku, to ci do Łodzi nie przyjadą na utrzymywanie się na miejscu i prócz tego na wysyłanie nieco pieniędzy rodzinie.

Są to więc, zdaniem p. Kaźmierczaka, tylko **czcze groźby, mające na celu skłonienie robotników do podjęcia pracy** i wywołania wśród nich obawy utraty zajęcia.

Robotnicy jednak, według opinji p. Kaźmierczaka, ze swych żądań nie zrezygnują. Najlepszym dowodem, że mają oni rację, jest fakt, iż **fundusz bezrobocia przyznał im prawo do otrzymywania zapomóg.** Cennik bowiem ułożony przez dyrekcję wykazuje stawki możliwe do osiągnięcia tylko przy maximum produkcji. Tego żaden robotnik nie osiągnie. (—is).

Instytut prawa administracyjnego

został przed kilku dniami uruchomiony w Łodzi.

W sali posiedzeń magistratu odbyło się pierwsze posiedzenie instytutu prawa administracyjnego, powołanego do życia uchwałą magistratu, a przeznaczonego dla urzędników zarządu m. Łodzi i okolicznych samorządów.

Na zebraniu obecnych było kilkadziesiąt osób z prezydentem Ziemięckim i wicedyrektorem Kalinowskim na czele.

Prezyden Ziemięcki, zagajając zebranie, podkreślił wielkie znaczenie podnoszenia wiedzy zawodowej urzędników administracyjnych i złożył podziękowanie prof. Hilarowiczowi za objęcie funkcji kierownika instytutu.

Następnie prof. Hilarowicz wygłosił dłuższy wykład o znaczeniu teorji dla praktyki administracyjnej, poczem czytano i dyskutowano wyrok trybunału administracyjnego dotyczący spraw samorządowych.

W żywej dyskusji zabierali głos prezydent Ziemięcki, prof. Hilarowicz, pp. Muszyński, Matlem, Gallas, Dowbor i inni.

Ustanowiony przez magistrat kierownikiem instytutu prof. Hilarowicz, profesor prawa wolnej wszechnicy polskiej jest właściwym inicjatorem systemu wyszkolenia w administracji polskiej, organizatorem i b. pierwszym dyrektorem studjum administracji komunalnej w Warszawie. (b)

TAK BYC NIE MOZE!

Napisy na poczcie wprowadzają w błąd.

Trochę więcej dobrej woli przy załatwianiu interesantów!

Przerażające jest poprostu, jak dalece nie umie się uszanować u nas czasu innych ludzi, jak wystawia się na próbę czyjąś cierpliwość i lekceważy czyjeś interesy.

Kapitalnym przykładem są stosunki, panujące w oddziale pocztowym nr. IV mieszczącym się przy ul. Zachodniej 64. Nad jednem z okienek w tym urzędzie figuruje napis: **„Przyjmowanie listów poleconych i sprzedaż znaczków pocztowych".**

Napis jasny, wyraźny i nie wzbudzający żadnych wątpliwości. Interesant, pragnący kupić znaczki, staje więc w długim ogonku przed okienkiem. Czeka pięć minut, dziesiąt, piętnaście. Śpieszy mu się bardzo, ale trudno, wszak i to musi załatwić.

Wreszcie jest już blisko okienka. Przed nim — tylko jeden interesant, który pragnie nadać plik listów poleconych, serję około 200 listów wysyłanych przez przez instytucję bankową. Oczywista, zająć to musi sporo czasu. Obywatel tedy, który pragnie kupić tylko kilka znaczków — czynność wymagająca jednej zaledwie minuty — zwraca się z prośbą do urzędniczki, by łaskawie raczyła załatwić jego wcześniej, gdyż trudno mu czekać na przyjęcie około 200 listów.

Urzędniczka się nie zgadza, wychodząc ze słusznego częściowo założenia, że ów goniec bankowy również czekał dość długo i dopiero po dalszych 10 minutach obywatel nasz jest u okienka.

Prosi o znaczki. — Znaczki? — pyta urzędniczka. — **To nie tu, w sąsiednim pokoju. — Ależ przecież wyraźny napis nad okienkiem.**

To stary napis. Wisi sobie....

Oto charakterystyczny szczególik, przykład zresztą autentyczny. I obywatel nasz zmuszony był po 25-minutowem staniu „w ogonku" przejść do sąsiedniego pokoju, by tam znów czekać kilka minut, nim otrzymał żądane znaczki.

Wstrzymujemy się od obszernego komentowania tego wypadku. Chodzi wszak nie o fakt odosobniony, lecz o napis, który wisi po dziś dzień i w dalszym ciągu **wprowadza w błąd interesantów, narażając ich na stratę czasu.** Czy to nie karygodne?

I czy w urzędach pocztowych nie powinny istnieć oddzielne okienka dla listów poleconych seryjnych, jeśli nie może być, podobnie jak na poczcie głównej, kilku okienek do nadawania listów poleconych, dla zaoszczędzenia nam czasu? S.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

„Proces Marji Dugan" ukaże się dziś wieczorem oraz w sobotę najbliższą o godzinie 4 po południu.

„Dzieje grzechu" dane będą jutro t. j. czwartek popołudniu (Dzień Wszystkich Świętych) oraz w najbliższą niedzielę wieczorem.

„Danton" ukaże się przez trzy wieczory z kolei: jutro, t. j. czwartek wieczorem, w piątek oraz w sobotę wieczorem. Ceny popularne.

„Ksiądz Marek" Słowackiego będzie najbliższą premjerą teatru miejskiego.

Inscenizacja i reżyserja Edmunda Wiercińskiego. W roli tytułowej wystąpi znakomity tragik polski Karol Adwentowicz, popisową rolę Judyty odtworzy Irena Horecka, Kossakowskiego — Artur Socha.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie przedstawienia „Simony" dane będą dziś, jutro wieczorem i w piątek.

PREMJERA „MISTRZA" BAHR'A.

W najbliższą sobotę rozpoczyna na scenie Teatru Kameralnego występy Karol Adwentowicz. Znakomity artysta wykona rolę tytułową w 3-aktowej komedji Hermana Bahr'a „Mistrz".

TEATR POPULARNY.

„Małka Szwarcenkopf" graną będzie dziś o godz. 8.30 po raz 24.

Jutro, jako dzień świąteczny, dwa przedstawienia, t. j. o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz.

KONCERT GASPARA CASSADO.

Jutro przyjeżdża po raz pierwszy do Łodzi artysta światowej sławy, Gaspar Cassado, którego prasa zagraniczna porównywa tylko z Cassalem i zaznacza, że drugiego tak utalentowanego wiolonczelisty niema obecnie w Europie. Przyjazd do naszego miasta tak wybitnego artysty jakim jest bezsprzecznie Gaspar Cassado, wywoła niewątpliwie śród tutejszych melomanów wielkie zainteresowanie. Artyście towarzyszyć będzie utalentowana pianistka, Giulietta v. Mendelssohn - Gordigiani. W bogatym programie jutrzejszego koncertu spostrzegamy utwory Griega, Loccatellego, Beethovena, Bacha, Blasa-Laserna oraz dwie własne kompozycje znakomitego artysty. Początek koncertu o godz. 8.30 w.

DZISIEJSZY ODCZYT ELZY FORSTMANN.

Dziś, w środę, o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany odczyt w języku niemieckim znanej higjenistki Elzy Forstman na temat „Życie erotyczne kobiety".

JUTRZEJSZY ODCZYT WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO.

Jutro, t. j. w czwartek, o godz. 11-ej rano odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany odczyt Tadeusza Wieniawy - Długoszowskiego na temat: „Walka mnichów". Odczyt ten, ze względu na poruszony temat, wzbudził w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie. Bilety od 50 groszy do 1 zł. 50 gr. nabywać można w kasie Filharmonji.

FILM DŹWIĘKOWY „SKRZYDŁA" (WINGS)

Kapitalnym swym filmem „Skrzydła" (Wings) Paramountu rozpętał w całej prasie nienotowaną oddawna dyskusję. Od szeregu tygodni prasa i szeroka publiczność kinowa zajmuje się bezustannie zagadnieniem filmu dźwiękowego. A właśnie „Skrzydła" są pierwszym na kuli ziemskiej obrazem, wykonanym przez Amerykę z zastosowaniem dźwięków i efektów słuchowych. Wszystkie ważne sceny tego niezwykłego dramatu, a więc wzloty aeroplanów, warkot motorów, ogłuszający świst skrzydeł, chrzęst strąconego płatowca i nieustanny gruchot karabinów maszynowych odtworzone są w tym filmie ze zdumiewającą dokładnością, dostępną tylko Ameryce. Reżyserzy i operatorzy Paramountu dali „Skrzydłom" coś więcej, niż dawało się dotąd, t. zw. „Wielkim filmom": dali mu życie.

„Skrzydła" to nietylko udana wizja, to żywy obraz wżerający się do naszej świadomości wstrząsający wrażliwością człowieka nietylko za pośrednictwem wzroku, lecz i słuchu.

„Skrzydła" wyświetlane będą w „Grand-Kinie".

Katastrofalny wybuch zbiornika.

Straszna śmierć robotnika, ugotowanego żywcem.

Z Katowic donoszą:

Wczoraj o godz. 4 min. 45 rano zdarzył się w hucie Baildona na Górnym Śląsku olbrzymi wybuch zbiornika parowego.

Skutki wybuchu były katastrofalne. W strasznym wypadku zginął okropną śmiercią

żywcem ugotowany robotnik,

pracujący w hucie już od 40 lat. Pozatem wielu robotników zostało poranionych.

Według relacji naocznych świadków wypadek miał przebieg następujący:

Jeszcze było zupełnie ciemno po godzinie 4 rano, gdy

ogłuszający huk

przeraził wszystkich pracowników fabryki. Buchnęły olbrzymie kłęby pary i płomienie.

W chwilę po wypadku zorjentowano się, że nastąpił wybuch jednego z dwóch wielkich zbiorników pary, przeznaczonych do obsługi maszyn.

Eksplozja nastąpiła wskutek nadmiernego ciśnienia pary. Siła wybuchu była tak olbrzymi, że

rozszarpany został na drobne bryły gruby na 60 cm. pierścien betonowy,

otaczający zbiornik. Spadające gruzy raziły przerażonych robotników, gęste tumany pary zasłoniły im drogę ratunku, płomienie, które zaczęły się nagle wydobywać z pieców oślepiły ich i do reszty zdezorjentowały. Każdy uciekał na oślep w panicznym strachu, chroniąc się od śmierci.

W ogólnem zamieszaniu zapomniano o ś. p. Koziku, który zajęty był w podziemnych kanałach. — Kiedy wreszcie stwierdzono jego nieobecność i rzucono się na ratunek,

nieszczęśliwy robotnik był już bez życia skulony w kącie kanału.

z okropnym grymasem przerażenia wyrytym na twarzy.

Robotnik ten ugotował się kompletnie w strasznych tumanach pary.

Pozatem dziewięciu robotników zostało poranionych odłamkami rozpadających się fundamentów. — Wielu zostało poparzonych.

Straszny wypadek wywołał przygnębiające wrażenie w całej okolicy.

RADJOPROGRAM

ŚRODA, 31-go PAŹDZIERNIKA.

15,56 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotniczo - meteorologiczny. 15.00 — 15,20 Komunikaty: meteor., gospodarczy i nad program. 15,20 — 15,45 Odczyt p. t. W przededniu uczczenia poległych na stokach Cytadeli Warszawskiej — wygł. p. Jan Cywarski. 15,45 — 16.00 Komunikat harcerski. 160.00—16.30 Muzyka płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego Marszałkowska 146 i 87. 16,30 — 16,55 Program dla młodzieży — Porządne rzemiosło R. Domańskiej. Transimsja z Krakowa. 17.10 — 17,35 Odczyt p. t. Stosunek historji do historji kultury (z cyklu odczytów dla nauczycieli historji, org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. Stefan Czarnowski. 17,35 — 18,00 Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 18,00 — 19,00 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 1. Gluck: Uwertura do opery Orfeusz i Eurydyka; 2. Hayda: a) Rondo węgierskie, b) Andante symfonji G-dur; 3. Mozart: Symfonja Es-dur nr. 3: a) Adagio-Allegro, b) Andante, c) Menuetto, d Finale Allegro. 19,00 — 19,20 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19,30 — 19,55 Odczyt org. z racji Dnia Oszczędności. 19,56 — 20,00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom. 20,20 — 20,30 Aktualje — wyp. p. Olgierd Miszuna. 20,30 Koncert solistów. Wykonawcy: Stefanja Millerowa sopran, Marja Wilkomirska fort. i Kazimierz Wilkomirski wiolonczela 22,00 — 22,05 Kom. lotniczo - meteorologiczny. 22,05 — 22,20 Kom. Polskiej Ajencji Telegraficznej P. A. T. 22.20 — 22,30 Kom.: policyjny, sportowy i nadprogram.

MEDALE PAMIĄTKOWE ZA WOJNĘ 1918—1921 R. I MEDALE DZIESIĘCIOLECIA ODZYSKANEJ NIEPODLEGŁOŚCI.

Obywatele i obywatelki, którzy odbyli służbę wojskową, lub pełnili służbę państwową w instytucjach publiczno - prawnych, jak również ci, którzy brali jakikolwiek udział związany z wojną 1918—1921 r., winni zgłaszać się do związku strzeleckiego — okręg Łódź, ul. Sienkiewicza 3/5, w godzinach od 16 do 19-ej, celem otrzymania medali pamiątkowych za wojnę 1918—1921 roku oraz medali dziesięciolecia odzyskanej niepodległości.

Wydawanie medali rozpocznie się z dniem 2 listopada 1928 r.

Wszelkich informacji udziela sekretarjat okręgu związku strzeleckiego Łódź, ul. Sienkiewicza 3/5, lewa oficyna, II wejście, parter.

ZAKŁAD KRAWIECKI MĘSKI H. MILNERA.

Do najelegantszych, najmodniejszych i najbardziej wziętych zakładów krawieckich męskich w Łodzi należy bezsprzecznie pracownia H. Milnera przy ul. Piotrkowskiej 38.

Właściciel i kierownik zakładu, p. Henryk Milner, wybitny fachowiec, niezmiernie rzutki i energiczny, wszelkie swe starania prowadzi w tym kierunku, by jaknajwyżej podnieść kunszt techniki krawieckiej, łącząc w swej pracowni pierwszorzędne wykonanie z artystycznem wykończeniem. Rokrocznie udaje się p. Milner w tym celu zagranicę, by tam, u źródła, poznać najnowsze metody kroju i szycia, które w następstwie zastosowuje natychmiast w swej pracowni.

„Ubranie od Milnera" — to marka, która zdobyła sobie już sławę. Nosić bowiem ubranie od Milnera — znaczy być ubranym wykwintnie, elegancko i solidnie.

Wszelkie zamówienia wykonywa pracownia H. Milnera z własnych i powierzonych mu materjałów, w każdym wypadku starając się zadowolić klijenta pod każdym względem. To zdobyło jej już zasłużoną renomę. Kto raz zamówi sobie w tym zakładzie ubranie, ten wciągnie się już na listę stałych klijentów.

Oszczędzajmy!

Propagujcie oszczędności w szkole

Jesteśmy narodem, który przeżył tragedje wiekowej niewoli.

Jesteśmy narodem, któremu wojna światowa pozostawiła w spuściźnie zgliszcza i groby.

Lecz jesteśmy także tym narodem, który kajdany niewoli stargał i stał się wolnym!

Po wojnie nastał okres wyścigu pracy i oszczędności narodów.

Stanęliśmy do wyścigu pracy, — i zwyciężamy.

Stańmy i do wyścigu oszczędności!

Niech dzień dzisiejszy, dzień międzynarodowy Dnia Oszczędności przemówi do nas!

Oszczędzajmy!

Oszczędzajmy i uczmy oszczędzać innych!

Przedewszystkiem dzieciom naszym szczepmy cnotę oszczedności.

Cnota oszczędności to fundament moralny narodu.

Szkoła polska niech stanie się krzewicielką tej cnoty. Najwdzięczniejsze to pole pracy.

Wychowawcy Obywatele!

Dziś w dniu oszczędności zabierzcie głos w tej sprawie a słowa Wasze niech w czyn się zamienią.

Propagujcie oszczędność w szkole!

Organizujcie koła ciułaczy szkolnych!

Dajcie wychowankom swym karty ciułacze!

Komitet krzewienia oszczędności w szkole

Zmiana godzin urzędowania.

Od jutra, w myśl zarządzenia władz centralnych, zmienione zostają godziny urzędowania w instytucjach państwowych i urzędach.

Czynności biurowe odbywać się będą w dnie powszednie od godz. 8.30 rano do 3.30 po poł., a w sobotv od 8.30 do 2-ej po poł. b.

Kto rządzi w Łodzi?

Magistrat, czy też... dyrektor kolejek dojazdowych.

Dlaczego Brus Dolny nie został objęty taryfą miejską?

Jak wiadomo, na skutek akcji magistratu, mieszkańcy kresów miasta otrzymują z dniem 1 listopada dogodne i tanie połączenie z centrum, korzystając z ulgowej, 10-groszowej taryfy. Nie wiadomo jednak z jakich powodów, dyrekcja kolejek dojazdowych

wyłączyła dzielnicę Brus Dolny

z pod działania ulgowej taryfy, obwieszczając że bilet stamtąd do centrum miasta, kosztować będzie nadal 55 groszy.

Wobec powyższego w dniu 27 b. m. — delegacja mieszkańców dzielnicy: Brus Dolny, która dnia poprzedniego była u p. wicepr. Rapalskiego, udała się do p. Gierlicza, naczelnego dyrektora spółki Ł. E. K. D., by ostatecznie wyjaśnić, kto ponosi winę, że Dolny Brus, mimo że od lat dawnych należy do miasta, mimo że granica miasta leży jeszcze dalej poza Brusem Dolnym o 700 m.,

nie został objęty taryfą miejską

tramwajową, lecz pozostawiony nadal w taryfie podmiejskiej K. D.

P. Gierlicz jednakże delegacji nie przyjął, natomiast oświadczył przez biurowego urzędnika, że kwestja wcielenia Brusa Dolnego do taryfy miejskiej

jest już przesadzona

i nie podlega dyskusji. Brus Dolny pozostaje w taryfie podmiejskiej.

Stanowisko p. Gierlicza było bardzo zdecydowane i silne. Tak silne, że to wywołało u delegacji aż zdziwienie. Zdziwienie to spotęgowało się po zestawieniu odpowiedzi jego z odpowiedzią p. wicepr. Rapalskiego, którą dał delegacji w dniu 26 b. m.

P. wicepr. Rapalski oświadczył bowiem, że p. Gierlicz, wyznaczając strefę miejską do przystanku „Zdrowie", a nie do granicy miasta,

postępuje wbrew umowie,

zawartej z magistratem i zatwierdzonej przez ministerstwo. P. Gierlicz zaś nie przyjmuje delegacji i oświadcza, że sprawa jest zdecydowana—Brus Dolny pozostaje w taryfie podmiejskiej! Sprawa nie podlega dyskusji.

Ponieważ nie mogliśmy osobiście zapytać p. Gierlicza, więc zapytujemy tą drogą:

Kto zadecydował?! Kto rzadzi w mieście Łodzi?

Czy ponad magistratem, ponad prezydentem jest w Łodzi wyższa władza, której wola jest ostateczna? Jest to sprawa bardzo ważna, zwłaszcza dla ludzi, którzy zajmują się sprawą organizacji władz w państwie, dla nauczycieli, którzy wykładają w szkołach naukę o Polsce współczesnej i dla ogółu obywateli m. Łodzi, by zamiast w magistracie, czy w jego wydziałach, czy nawet w prezydjum, załatwiali swoje sprawy bezpośrednio u tej najwyższej władzy, bo będą one wtedy załatwione zdecydowanie a załatwienie nie będzie podlegać dyskusji.

Walka z bezdomnością.

Budujmy małe domki.—Rząd winien poprzeć akcję spółdzielcza.

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie zjazd spółdzielni mieszkaniowych, udział w którym wzięło 58 delegatów niemal wszystkich spółdzielni z całego kraju (z Łodzi, Warszawy, Lublina, Krakowa, Lwowa i t. p.).

Z głosem opinjodawczym i doradczym wzięli udział w naradach przedstawiciele ministerstw: robót publicznych i skarbu oraz przedstawiciele Banku gospodarstwa krajowego, to też zdołano omówić i ustalić szereg doniosłych spraw dotyczących budownictwa mieszkalnego.

W pierwszym rzędzie poddano dyskusji sposób budowania domów ze względu na zbyt szczupłe fundusze, jakiemi rozporządzają spółdzielnie i przyjęto zasadę, by **ograniczyć się do budowy tylko małych mieszkań, przyczem budowę prowadzić w sposób masowy.**

Omawiając sprawę zasilenia funduszami budownictwa mieszkaniowego, po wysłuchaniu opinji przedstawicieli ministerstwa skarbu i B. G. K., ustalono, iż powinna być wypuszczona **pożyczka wewnętrzna w sumie 100 miljonów złotych oraz uprzystępniona przez rząd sprawa dopływu pożyczek zagranicznych.** Bez załatwienia powyższych kwestji, co da się uskutecznić w ciągu najbliższego czasu, bodaj do przyszłego sezonu budowlanego, sprawa budownictwa mieszkalnego stanie na martwym punkcie.

Najciekawszym tematem zjazdu była sprawa funduszów ubezpieczeń społecznych, o której w swoim czasie pisaliśmy, podkreślając, iż fundusze te należy użyć w pierwszym rzędzie na budownictwo mieszkalne.

Otóż sprawę tę omówiono wszechstronnie na zjeździe i przyjęto wniosek, by fundusze ubezpieczeń społecznych jak Funduszu bezrobocia i t. p. bezwzględnie zostały zużyte na budownictwo mieszkalne, z całkowitem pominięciem jakiegokolwiek innego, zamierzonego przez F. B.

Wreszcie, omawiając sposób spłacania pożyczek zaciąganych na cele budowlane w B. G. K., uchwalono wniosek, w kierunku obniżenia oprocentowania pożyczek do 3 proc. rocznie wraz z amortyzacją, **rozpoczęcie wpłat amortyzacyjnych dopiero po upływie 5 lat od czasu ukończenia budowli i przedłużenia okresu amortyzacyjnego do 60 lat.**

Wnioski te, zaopatrzone opinją przedstawicieli ministerstw robót publicznych i skarbu, oraz B. G. K. obecnych na zjeździe, przekazane zostaną do rozpatrzenia właściwym czynnikom.

(—is)

Wierzyciele b. Rosji

utworzyli organizację międzynarodową.

W Londynie istnieje międzynarodowy związek obrony interesów wierzycieli b. państwa rosyjskiego.

Do związku nie mogą należeć zainteresowane jednostki, a tylko organizacje posiadaczy zobowiązań rosyjskich, reprezentujące poszczególne państwa.

Jak się dowiadujemy, grono zainteresowanych w wierzytelnościach rosyjskich osób, nawiązało ze wspomnianym na wstępie związkiem stały kontakt.

Należy oczekiwać, że w najbliższym czasie zawiązana zostanie w Polsce podobna organizacja, która zgłosi swój akces do związku londyńskiego.

Rzecz o Górce.

—:—

W ubiegłem dziesięcioleciu powstał w Kieleckiem, w Górce pod Buskiem, wielki zakład leczniczy dla ubogich dzieci, chorych na gruźlicę i zołzę. Terytorjum Zakładu powiększyło się z 10 morgów, na których został wzniesiony, do 65 mrg, plus 30 ziemi dzierżawionej, kapitał, o który w 1918 r. zaczepiono ręce, wzrósł z czasem z 19.230 zł. do wysokości 2 miljonów, na piaszczystej ongi wydmie wybudowano ogromny, główny pawilon, zabudowania gospodarcze, własną cegielnię, założono i ogród warzywny, a z biegiem lat nabrano takiego rozpędu, że sięgnięto aż ku morzu i wzniesiono w Wielkiej Wsi, na własnym gruncie domek z 9 pokoi, dzięki czemu część dzieci może spędzać wakacje nad morzem. Liczba dzieci, leczonych w Sanatorjum wynosiła w r. 1920 — 60, a w r. 1927 podskoczyła już do 844, nie licząc 40 w stałem uzdrowisku i 134 spędzających lato nad Bałtykiem.

Mógłby ktoś powiedzieć, że niema w tem nic nadzwyczajnego, zrozumiałą bowiem rzecza jest, że chore niezamożne dzieci otacza się odpowiednią opieką społeczną, że leczy się je, buduje dla nich sanatorja, wysyła nad morze, aby zmniejszyć śmiertelność wśród nich, uzdrowić je i wzmocnić i wychować na ludzi zdrowych i dzielnych, zdolnych do produkcyjnej pracy.

Słusznie. Niema w tem, a właściwie nie powinno w tem być nic nadzwyczajnego, to też godnym największego podziwu jest nie tyle sam fakt powstania tego zakładu, ile sposób i czas w jakim powstał i udział w tem dziele — jednostki.

...Był sobie w Dąbrowie Górniczej prowincjonalny lekarz Dr. Szymon Starkiewicz, który obcując codziennie ze sferą robotniczą, widząc nędzę rodzin i bogate żniwo śmierci w szeregach dziatwy proletarjackiej i czując całą beznadziejność walki ze złem w dotychczasowych warunkach, pomyślał, że aby te dzieci wyrwać ze szponów choroby i śmierci, należałoby je leczyć w wielkim, specjalnie do tego celu przeznaczonem Sanatorjum, gdzie znalazłyby odpowiednie powietrze, pokarm, opiekę i pomoc lekarską.

Miły Boże! Któż z nas nie myśli o tysiącu rzeczach, że jakby to dobrze było.. ...gdyby było! Cóż — kiedy niema!

— To będzie! — powiedział sobie dr. Starkiewicz, człowiek który umiał chcieć.

Cóż uczynił?

„Właśnie dn. 31 grudnia 1918 r. przystąpił wraz z żoną i synami do kopania gliny na zimę do wyrobu cegły, przeznaczonej na budowę wielkiego, na 200 dzieci obliczonego sanatorjum".

Tam, gdzieś na Zachodzie, wali się Stara Europa, na Wschodzie rewolucja i bolszewizm, we własnym kraju z chaosu i mgławicy rodzi się dopiero państwowość polska, granice płynne, wojna na wszystkich rubieżach, jutro niepewne... Cóż z tego?

...Doktór z żoną i synami wtedy właśnie kopie glinę na cegłę na przyszłe Sanatorjum. Nie ma jeszcze nic, prócz łopaty w ręku. I jeszcze czegoś: serca i hartu ducha.

A dajcież nam tę łopatę do Muzeum Narodowego! Może się nią da włożyć w głowę współczesnego pokolenia, jak należy naprawdę czegoś chcieć, by dzieło swe do końca doprowadzić.

Dr. Starkiewicz jeździ, namawia agituje, zbiera pieniądze, wygłasza odczyty, pisze artykuły, tłumaczy miejscowym chłopom targuje się z niemi, puka do serc ludzkich i sumień, trafia do poczekalni ministerstw, depce po piętach dostojników, przebija się przez metafizykę biurokracji...

Mówią mu, że teraz nie czas, że są ważniejsze rzeczy, że wojna, że wybory, że Sejm, że dewaluacja, że Paderewski, że Lloyd George, że Bóg wie co tam jeszcze, słowem — odczep że się Pan do djabła z tą swoją Górką!

Ale oni swoje, a on swoje. Tu coś dali, tam pomogli, ówdzie obiecali obiecać. I tak pomaleńku, powolutku rzecz rusza z miejsca. Dr. Starkiewicz nie ustaje ani na chwilę, nie upada na duchu. Organizuje, tłumaczy, napiera, dziurę w brzuchu wierci każdemu, kto może być w tem dziele pomocny.

Bolszewicy pod Warszawą — chwila wymarzona, aby do niej przyjechać starać się o 200.000 zapomogi. W bankach, w ministerstwach wzruszają ramionami, stukają palcem w czoło, pytają, jak tam z klepkami? Nic go to nie zraża. **Warszawa może jutro będzie wzięta, ale on** dziś musi dostać pieniądze. Bo Sanatorjum na Górce czeka.

I dostaje. Wydębia, wydeptuje.

Sanatorjum jest. Stoi. W r. 1927 już przeszło 1000 dzieciom przywraca zdrowie.

Mówi nam o tem wszystkiem broszura Zygmunta Kisielewskiego. „Czyn nie łza", wydana z zasiłku Min. Pracy i Opieki Społecznej nakładem Komitetu Kongresu Opieki nad dzieckiem. Dobrze się stało, że mówi nam o tem nie suche sprawozdanie jakiegoś zarządu, ale żywe słowo pisarza i to właśnie Kisielewskiego, którego zainteresowanie społeczne i idealizm predysponowały do tej pracy. Autor pokazał nam odrazu to co najważniejsze: Człowieka, jego wielkie serce, wytrwałość i niezłomną wolę. I uwydatnia bardzo słusznie tę wielką prawdę, zwłaszcza w naszych specyficznych warunkach, że każdy czyn jest dziełem jednostki. Ona daje inicjatywę; ale inicjatywa nie wystarcza. Musi dać jeszcze entuzjazm, który rozpłomieni najzimniejsze serca i wytrwałość, która taranem przebije mur obojętności i pracą własną pod fundamenty przyszłego gmachu. Jednostka musi całą duszę bez reszty, tchnąć w dzieło. I musi sama kopać glinę. Społeczeństwo przychodzi później, już na gotowe i kiedy jajko już stoi, mówi, że to nie sztuka je postawić. Książeczka Kisielewskiego jest radosna: budzi entuzjazm, wiarę w przyszłość i w ludzi, bo jest żywem świadectwem, że nie sami kupczykowie po polskiej ziemi chodzą.

PADALEC.

Rocznik 1908.

W dniu dzisiejszym winni stawić się do spisów w biurze wojskowo - policyjnem (Piotrkowska 212) mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery G, H, Ch, I, J, K.

W piątek winni stawić się zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery L Ł M N O P. (b)

Zebrania kontrolne.

Dziś w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się:

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery R w lokalu P. K. U. Nowo - Targowa 18.

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na literę Sa — So w koszarach 31 pp. Konstantynowska 62.

Rocznik 1888 zamieszkali w obrębie 13-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł przy ul. Leszno 9.

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie 13-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł w lokalu P. K. U. N. - Cegielniana 51 (b)

Pomarańcze i sardynki

zostały skazane na banicję.

W związku z akcją, zmierzającą do ograniczenia zbytecznego importu do kraju towarów pochodzenia zagranicznego, wszystkie dyrekcje kolejowe otrzymały od ministra komunikacji, Kühna, okólnik o bufetach kolejowych.

W okólniku tym minister domaga się, by stanowczo zakazano wszystkim bufetom i kioskom kolejowym sprzedaży towarów pochodzenia zagranicznego, jak pomarańczy, czekolady zagranicznej, sardynek i t. p. W razie stwierdzenia, iż bufety nie przestrzegają powyższego zarządzenia, dyrekcje kolejowe mają prawo natychmiast rozwiązać umowę dzierżawną. (—is)

Osobiste.

P. Irena Rubinszteinówna ukończyła wydział prawny na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie z tytułem magistra praw.

Sprawa Wandurskiego i towarzyszy.

Trzech skazano na 3 do 5 lat więzienia, jednego uniewinniono.

W ubiegłym miesiącu wielkie zainteresowanie wywołała sprawa Witolda Wandurskiego, którego oskarżono o działalność komunistyczną wraz z czterema innemi osobami. Wandurski, jak wiadomo, nie stawił się do sądu i wyjechał z kraju. Pozostali oskarżeni, Zygmunt Kawalski, Helena Mąkola, Abram Kaliński i Chanja Lederman wczoraj znaleźli się ponownie przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego.

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawiała się następująco:

W końcu lutego bieżącego roku policja aresztowała w domu przy ul. Gdańskiej 24 młodego mężczyznę, który, według konfidentalnych danych, miał być kierownikiem biura żydowskiego partji komunistycznej, występującym pod pseudonimem „Herman".

Aresztowany przedstawił dowód osobisty na imię Izydora Faingolda. Policja stwierdziła jednak, iż paszport ten był sfałszowany i aresztowany w rzeczywistości nazywał się Lederman.

W toku przeprowadzonego dochodzenia władze ujawniły, iż w najbliższych dniach miał przybyć do Łodzi delegat komitetu centralnego partji komunistycznej z Warszawy, który miał odbyć konferencję z wybitnymi działaczami łódzkimi w lokalu cukierni „Central" przy ulicy Piotrkowskiej 48.

Lokal ten poddano obserwacji. W godzinach południowych wywiadowcy zauważyli

Witolda Wandurskiego,

który wraz z niejakim Okrętem wszedł do wspomnianej cukierni. Gdy wkrótce Wandurski i Okręt opuścili cukiernię, przytrzymano ich. Wandurski miał przy sobie protest przeciwko unieważnieniu list wyborczych do sejmu „Jedności robotniczo - chłopskiej" oraz P.P.S.-lewicy, podanie do komisarjatu rządu Władysława Bronowskiego z prośbą o zezwolenie urządzenia wieczoru autorskiego oraz list teatru ukraińskiego z prośbą o pożyczenie sztuki Andrejewa „Car - gołod".

W mieszkaniu Wandurskiego znaleziono jakąś kartkę, podpisaną przez Józefa Jakubowskiego, który **bronił się przed zarzutem, iż był na usługach policji oraz kilka plakatów wyborczych listy wyborczej Nr. 13.**

Tegoż wieczoru dokonano rewizji w księgarni „Książka" na skutek otrzymanych informacji, iż w powyższym lokalu ma się odbyć konferencja partyjna. W księgarni tej aresztowano Kalińskiego, Mąkolę, Kowalskiego oraz kilka innych osób.

Wszystkich osadzono w więzieniu z wyjątkiem Wandurskiego.

Na wczorajszej rozprawie wszyscy czterej oskarżeni nie przyznali się do winy. Nikt z nich nie zaprzeczał, iż interesuje się sprawami polityczno - społecznemi, jednakże każdy z nich twierdził z całą stanowczością, że

nie należał do partji komunistycznej.

Świadkowie, funkcjonarjusze policji politycznej, dowodzili, że wszyscy oskarżeni odgrywali wybitną rolę w partji.

Sąd, po wysłuchaniu prokuratora Hawłowskiego oraz obrońców, skazał Ledermana na 5 lat, Kowalskiego na 4 lata, a Mąkolę na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw. Kaliński został uniewinniony.

BACZNOŚĆ MARYNARZE!

Zarząd zw. mar. rezerwy wzywa wszystkich członków zw. do bezwzględnego zarejestrowania się celem wzięcia udziału w uroczystości obchodu 10-cio lecia Rzplitej i wyjazdu do Warszawy.

Sekretarjat związku mieści się przy ul. Narutowicza L. 45 w lokalu Zjednoczenia Pracy wsi i miast, czynny od godziny 19—21-ej we wtorki, czwartki i soboty.

Upamiętnienie 10 rocznicy

Niepodległości Polski przez gminę Radogoszcz.

Rada gminna gminy Radogoszcz w ubiegłą sobotę powzięła następującą uchwałę:

Dla trwałego upamiętnienia dziesiątej rocznicy Niepodległości Polski rada gminna uchwala: wznieść w Radogoszczu dom ludowy, który będzie ośrodkiem życia kulturalno - oświatowego wszystkich warstw ludności, przygarnie do siebie i zespoli istniejące już i mogące w przyszłości powstać instytucje społeczne i wreszcie będzie ogniskiem, przy którem wykuwać się będzie hart młodzieży, inicjatywa społeczna ludzi starszych i idea bezgranicznego oddania się wszystkich dla dobra i pomyślności Rzeczypospolitej Polskiej.

Ta dewiza winna przyświecać przy wznoszeniu domu ludowego i następnie być wyryta na murach jego.

Pod zarzutem łapownictwa

stanął przed sądem kierownik związku ch-d., p. Mruk.

Przed sądem pokoju stanął robotnik Waliński, oskarżony przez jednego z kierowników związku chrześcijańskiego, p. Mruka, o rozszerzanie uwłaczających wieści.

Waliński dowodził, że p. Mruk bierze łapówki od robotników i to nietylko w gotówce, ale i w naturze, gdyż sam oskarżony dał mu złoty pierścionek, który Mruk zwrócił mu dopiero przed sprawą sądową.

Oczywiście, że p. Mruk twierdził, że plotki powyższe są niezgodne z prawdą i na świadków powołał posła Haracza, Michała Pawlaka, radnego, i innych.

Sąd jednak sprawę odroczył, celem wezwania dalszych świadków. (b)

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem

b. p. **CHAIM ENGEL**

przeżywszy lat 67.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Zielonej № 42 nastąpi w środę dnia 31 b. m. o godzinie 1-ej po poł., o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu pozostali

Syn, córki, zięciowie i wnuk.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serdecznego współczucia, biorąc udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. † p.

Zygmuntowi Sandomierskiemu

a w szczególności Wielebnym Ks. Kanonikowi A. Kuczyńskiemu, Ks. St. Krygierowi, Dyrekcji Banku Handlowego w Warszawie S. A., Oddziału w Łodzi, Przełożonej Gimnazjum WP. Helenie Miklaszewskiej i Jej uczenicom, Towarzystwu Spiewaczemu „Lutnia", Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół", kolegom biurowym, przyjaciołom i znajomym składają serdeczne, płynące z głębi zbolałych serc „Bóg zapłać"

Żona, córki i syn.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się w kościele Św. Krzyża dnia 1 listopada o godz. 1-ej.

W czwartek, dn. 1 listopada r. b. o godz. 11 przed południem odbędzie się w synagodze Domu Sierot, Północna 38 nabożeństwo żałobne dla uczczenia

b. p.

ROZALJI NAJDOWEJ

na które uprzejmie zaprasza

Zarząd Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Opieki nad Sierotami.

Z powodu nagłego zgonu

b. p. **Hofrichterowej**

wyrażamy mężowi i rodzinie oraz P. Czylirgojanowi szczere współczucie

Bracia Litman w Łodzi.

Jutro, dnia 1 listopada o godz. 12-ej w poł. odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika

b. p.

Dawida Brysza

na którą zapraszają

Żona i dzieci.

Na zebraniu związku strzeleckiego

obszerny referat wygłosił komendant główny, pos. Kazimierz Kierzkowski.

W dniu 29 b. m. w lokalu przy ul. Narutowicza Nr. 45 odbyło się ogólne zebranie członków oddziału sztabowego okręgu Łódź. Na zebranie powyższe przybył z Warszawy komendant główny związku strzeleckiego poseł Kazimierz Kierzkowski, celem poruszenia bieżących zagadnień organizacyjno-społecznych.

Zebranie zagaił wiceprezes okręgu dr. Felix, który następnie udzielił głosu komendantowi głównemu.

W przemówieniu poseł Kierzkowski wyraził pogląd na całokształt obecnych prac w związku strzeleckim, a nadewszystko podkreślił dziedzinę wszechstronnego wychowania obywatelskiego strzelców.

Związek strzelecki — mówił poseł Kierzkowski — jest obecnie jedyną organizacją, która posiada nielada tradycję, a czyny dokonane przez jej przywódców są magnesem przyciągającym młodzież. Wychodząc więc z tego założenia, że młodzież interesuje się związkiem strzeleckim i licznie się doń garnie, szukając w nim ucieleśnienia swych ideałów, należy młode pokolenie zainteresować zagadnieniami takiemi, któreby zabezpieczyły tę młodzież na przyszłość przed wpływami wrogiemi państwu.

W ten bowiem tylko sposób można rozwiązać zagadnienie odrodzenia rasy polskiej.

Referat komendanta głównego wysłuchany został przez licznie zebranych z nadzwyczajnem zainteresowaniem.

W czasie dyskusji kolejno zabierali głos między innemi pp. dr. Felix, Piątkowski, Ołtaszewski i Berkowicz.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 31 paździer. 1928

O odpowiedzialności kolei
za przewóz, termin dostawy, uszkodzenie i zaginięcie przesyłki.

II.

JAKIE ODSZKODOWANIE NALEŻY SIĘ PRZY DEKLAROWANIU WARTOŚCI DOSTAWY?

Te postanowienia, które przytoczyliśmy ulegają zmianie w wypadku, o ile nadawca zadeklaruje wartość dostawy w liście przewozowym. Od deklarowanej kwoty kolej pobiera ćwierć promille za każde 10 km., taryfy mogą zmniejszyć tę opłatę i określić jej minimum.

Jeżeli reklamujący w tym wypadku udowodni, że szkoda wynikła wskutek całkowitego lub częściowego zaginięcia albo wskutek uszkodzenia przesyłki albo opóźnienia dostawy — może żądać odszkodowania do wysokości zadeklarowanej kwoty. Jeżeli przy opóźnieniu dostawy szkody nie udowodniono — wtedy, (skoro zadeklarowano wartość), wynagrodzenie wynosi już nie jak normalnie 10 — 50 proc. ale od 40-procent aż do całości przewożonego.

TARYFY SZCZEGÓLNE.

W tej kwestji w szczegółowych postanowieniach regulamin ustala zasadę, że kolej wprowadzając taryfy ulgowe za przewóz na pewne towary może zarazem oznaczyć wysokość odszkodowania za zaginięcie, uszkodzenie lub przekroczenie terminu poniżej norm ogólnych; może też uchylić albo ograniczyć do pewnej kwoty deklarowanie wartości dostawy.

ODSZKODOWANIE W RAZIE ZŁEJ WOLI LUB CIĘŻKIEGO NIEDBALSTWA.

We wszystkich wypadkach, gdy całkowite lub częściowe zaginięcie przesyłki, uszkodzenie lub opóźnienie nastąpiło wskutek złej woli albo niedbalstwa kolei — należy się pełne odszkodowanie do podwójnej wysokości kwot maksymalnych; ewentualnie do podwójnej kwoty zadeklarowanej.

PROCENTY OD ODSZKODOWANIA.

Od dnia reklamacji należą się procenty po 6 od sta od przyznanego odszkodowania i o ile suma przekracza 20 zł.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Kolej żelazna odpowiada za swych pracowników oraz za inne osoby, któremi się posługuje przy wykonywaniu przewozu. Zażalenia wnosić można ustnie lub pisemnie.

REKLAMACJE.

Reklamacje zgłasza się na piśmie. Uprawnione są te osoby, które są uprawnione do wytaczania skargi i ewentualnie osoby upoważnione do odbioru odszkodowania (upoważnienie na żądanie kolei należy uwierzytelnić). Jeżeli reklamuje nadawca musi przedłożyć wtórnik listu przewozowego. Jeżeli reklamuje odbiorca musi przedstawić list przewozowy. Nie będąc w posiadaniu wtórnika, nadawca może wnieść reklamację tylko za zgodą odbiorcy lub gdy udowodni że odbiorca odmówił przyjęcia przesyłki.

KTO MOŻE WYSTĄPIĆ ZE SKARGĄ PRZECIW KOLEI.

Osoby mogące wnieść powództwo są następujące:

o zwrot nadpłaty — nadawca lub odbiorca — zależnie od tego kto nadpłacił

z powodu zaliczeń — tylko nadawca wszelkie inne powództwa — nadawca, póki nie wydano listu przewozowego odbiorcy, odbiorca — gdy otrzymał list przewozowy

Nie będąc w posiadaniu wtórnika, nadawca może dochodzić swych praw tylko z zezwolenia odbiorcy, albo gdy udowodnił, że odbiorca odmówił przyjęcia przesyłki

PRZECIW KOMU SIĘ WNOSI SKARGI

Skargę o nadpłatę — przeciw kolei, która kwoty pobrała, skargę z tytułu zaliczeń — przeciw kolei nadawczej. Wszelkie inne skargi — przeciw kolei nadawczej, odbiorczej lub wreszcie przeciw tej na której zaszedł fakt uzasadniający skargę. Podkreślimy, że wybór służy skarżącemu.

STWIERDZENIE CZĘŚCIOWEGO ZAGINIĘCIA LUB USZKODZENIA.

Jeżeli kolej zauważy, lub poweźmie przypuszczenie, albo osoba uprawniona oświadczy o tych wydarzeniach — kolej winna bezzwłocznie stwierdzić protokularnie stan i wagę przesyłki ewent. rozmiar, przyczynę i czas szkody. Do oględzin wzywa się uprawnionego, 2 świadków lub rzeczoznawcę. Jeżeli żądanie okaże się bezzasadne, zainteresowany ponosi koszty. — Wypada zaznaczyć, że nie zgadzając się z protokułem, zainteresowany winien zażądać oględzin sądowych.

KIEDY GASNĄ PRETENSJE DO KOLEI.

W zasadzie pretensje do kolei gasną z chwilą odbioru przesyłki. Nie stosuje się to do roszczeń o odszkodowanie w wypadku złej woli lub ciężkiego niedbalstwa kolei; dalej do roszczeń z powodu przekroczenia terminu dostawy jeżeli nastąpiło t. zw. zapowiedzenie w ciągu 14 dni od daty odbioru; nie stosuje się do roszczeń o odszkodowanie z powodu częściowego zaginięcia lub uszkodzenia jeżeli sporządzono (albo nie sporządzono z winy kolei) protokół o którym wyżej mówiliśmy. Nie stosuje się tej zasady również jeżeli po odbiorze stwierdzono braki niedostrzegalne zzewnątrz, w tym wypadku należy reklamować po odkryciu braku najpóźniej w ciągu 7 dni przytem należy udowodnić, że szkoda powstała w czasie między przyjęciem przesyłki a jej wydaniem. Wreszcie zasada ta nie tyczy roszczeń o zwrot nadebranego lub z tytułu zaliczeń. Osoba uprawniona może odmówić przyjęcia przesyłki nawet po otrzymaniu listu przewozowego i zapłaceniu należności, jeżeli kolej żelazna nie dokonała żądanych oględzin. Zastrzeżenia przy odbiorze przesyłki nie uznane przez kolej nie mają znaczenia. Jeżeli brak jest sztuk—osoba uprawniona może na pokwitowaniu zaznaczyć że brak takich a takich sztuk.

JAK DŁUGO MOŻNA SKARŻYĆ KOLEJ.

W zasadzie przedawnia się skarga przeciw kolei w ciągu jednego roku. W ciągu 3 lat można skarżyć o wypłatę zaliczeń oraz o szkody w wypadku złej woli lub ciężkiego niedbalstwa kolei. Regulamin określa od kiedy biegnie przedawnienie.

Przedawnienie zawiesza się na czas od wniesionej reklamacji do czasu udzielenia pisemnej na nią odpowiedzi. — Przerwy przedawnienia zachodzą według ogólnych norm prawnych.

L.

W notesiku businessmana.

Łódź, 31 października.

KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE P. K. O. będą losowane dn. 2 listopada. Będzie to drugie losowanie tych książeczek.

CŁO PRZYWOZOWE na żyto w wysokości 11 złotych od kwintala wprowadza rozporządzenie wydane na podstawie uchwały komitetu ekonomicznego z dnia 28 bież. mies.

SPOŻYCIE mięsa w Polsce wynosi 18,3 kg. na osobę. Najwyższą konsumpcję wykazują woj. zachodnie (31,8 kg.), niższą — wschodnie 20,4 kg. dalej niższą centralne 16,7 kg., najniższą — południowe (12,5 kg.) Znaczne wahania konsumpcji, ujawnione w różnych dzielnicach państwa, uzależnione są nietylko od różnego stanu zamożności, przyzwyczajeń konsumcyjnych ludności, stanu i nastawienia hodowli, lecz również i dokładności zapoczątkowanej w roku 1927 powszechnej rejestracji uboju zwierząt gospodarskich.

POLSKA NIE BĘDZIE KUPOWAŁA więcej tytoniu rosyjskiego. Monopol tytoniowy zakupił tytoń w tranzakcji zamiennej za węgiel. Tytoń okazał się źle rozsortowanym.

BEZROBOTNYCH wykazuje PUPP 78,317 w tem 21,920 kobiet. W stosunku do zeszłego tygodnia, bezrobocie zmniejszyło się o 1953 osób. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w Łodzi o 348, w województwie śląskiem o 372 Wzrost natomiast bezrobocia nastąpił w Warszawie o 178, w Częstochowie o 112 i Równem o 162 osoby.

APATJA I BEZCZYNNOŚĆ panuje już chronicznie na giełdzie warszawskiej. Z pośród stu papierów dopuszczonych, notuje się zaledwie kursy kilkunastu (reszta bądź wcale nie jest notowana, bądź też obroty nie są wystarczające dla stwierdzania kursu).

DLA OCHRONY PRAW WIERZYCIELI rosyjskich papierów pożyczkowych powstał komitet międzynarodowy pod przewodnictwem Lorda Rewelstoke. Dziwnem, że w komitecie nie są reprezentowani wierzyciele - Polacy.

KAPITALIZACJA ogólna w Polsce wynosiła w roku 1913 ok. 600 miljonów dolarów, zaś w dn. 1 stycznia b. r. 90 milj., czyli zaledwie 15 proc.

W PRZEMYŚLE METALOWYM od dłuższego czasu widoczna jest stabilizacja stanu zatrudnienia. Obecnie widoczne są w niektórych działach załamania konjunktury. Tyczy to m. in. wyrobów odlewniczych. Zastój widoczny jest w fabrykach drutu i gwoździ, które są czynne 5 dni w tygodniu.

CENTRALNA KOMORA CELNA będzie urządzona w Warszawie. Budowa rozpocznie się wiosną 1929 roku. Komora centralna będzie posiadała wielkie składy towarowe; mieścić się będzie w pobliżu dworca Gdańskiego.

Eksport węgla.

Według urzędowych obliczeń ogólna produkcja węgla we wrześniu wyniosła o 59 tys. ton mniej, niż w sierpniu roku bież.

W ciągu września kopalnie otrzymały wielkie zamówienia w związku ze zbliżającym się sezonem opałowym i przewidywaną zwyżką cen. Zarówno rynek krajowy jak i zagraniczny wykazują znacznie zwiększony popyt.

Jednakże zaspokojenie zapotrzebowań napotykało już od początku września na wielkie trudności wskutek braku wagonów.

Wskutek tej okoliczności wiele zamówień, nadesłanych przez Austrję i Czechosłowację, odłożono do wykonania w b. m. Zbyt węgla do Rumunji, Włoch i Szwajcarji utrzymał się na poziomie sierpnia.

Bardzo pomyślnie rozwijał się eksport do krajów północnych, choć wielką trudność stanowi tu zbyt mała zdolność przeładunkowa naszych portów.

Wzmożenie eksportu węgla bez powiększenia ilości wagonów i zdolności przeładunkowej portów jest niemożliwe.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

TRANZAKCJE: Dolary 8.88. CZEKI: Londyn 43.22, Nowy Jork 8.90, Praga 26.41.50, Szwajcarja 171.55, Marka niemiecka 212.27.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 134.50, Bank Handlowy 120, Bank Polski 176.50, 175.50, 176, Bank Zarobkowy 80, Sole potasowe 24, Elektrownia w Dąbrowie 88, Cukier 50, Firley 64.30, 65, Węgiel 95, Nobel 27, Cegielski 43, Lilpop 36, Modrzejów 33 Rudzki 38.50, 39, Starachowice 41, 41.50, Zieleniewski 147, Zawiercie 19.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 100, 101.50, 100, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 60.75, Pożyczka kolejowa 102.50, 8-pr. Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 4 i pół pr. listy zastawne ziemskie zł. 49.25, 49, 8-proc. m Warszawy zł. 68, 8-proc. m. Łodzi 63.50, 64, Pożyczka inwestycyjna 118.50, 117.75, 118.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 29 października. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: styczeń 10.15, luty 10.15, marzec 10.16, kwiecień 10.16, maj 10.17, czerwiec 10.12, lipiec 10.11, sierpień 10.01, wrzesień 9.91, październik 10.27, listopad 10.15, grudzień 10.15.

Liverpool, 29 października. Bawełna egipska. Zamknięcie: styczeń 17.85, marzec 18.05, maj 18.24, lipiec 18.34, październik 17.49, listopad 17.59.

Aleksandrja, 29 października. Bawełna egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 36.06, marzec 36.51, listopad 35.58. Asmouni: luty 22.90, kwiecień 23.25, grudzień 22.52.

Nowy Jork, 29 października. Bawełna amerykańska. Otwarcie: styczeń 19.50—52, marzec 19.47—48, maj 19.40—42, lipiec 19.24—25, grudzień 19.50—52. Środek: styczeń 19.58, marzec 19.55, maj 19.45, lipiec 19.29, grudzień 19.61. Zamknięcie: styczeń 19.62—66, luty 19.62—66, marzec 19.62—65, kwiecień 19.57, maj 19.53—56, czerwiec 19.44, lipiec 19.35, listopad 19.45, grudzień 19.62—65, loco 19.90.

Nowy Orlean, 29 października. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: styczeń 19.19, marzec 19.12—13, maj 19.04—07, lipiec 18.90, grudzień 19.15, loco 19.15.



Tydzień „życzliwego uśmiechu“.

Niezwykłe powodzenie „święta grzeczności w Japonji

Rzecz w Łodzi—nie do pomyślenia.

Japończycy słyną ze swej grzeczności, przy której grzeczność europejczyka wydaje się jakby niegarbowaną skóra z hipopotama, obok jedwabnej rękawiczki, japończycy stale dbają, aby narodowa cnota grzeczności nie ucierpiała, pomimo kultury materjalnej, którą synowie „wschodzącego słońca“ przyjęli z Europy.

Ostatni tydzień września poświęcony został grzeczności. Wszyscy japończycy urzędnicy, biuraliści, kolejarze, pocztowcy i t. d. otrzymali polecenie od swych przełożonych, aby w tym tygodniu starali się usilnie o zachowanie stałego życzliwego uśmiechu na ustach i aby z klientami obchodzili sie szczególniej grzecznie. Nawet policjanci otrzymali rozkaz, o ile możności grzecznego taszczenia przestępców do kryminału. tragarze i służba kolejowa, delikatnego obchodzenia się z paczkami.

Równocześnie przy pomocy ulotek, afiszów i zgodnej propagandy prasowej, publiczność nawoływano do zachowania w tym tygodniu również stałego uśmiechu na ustach i życzliwego odnoszenia się do urzędników i służby w biurach na kolei oraz na ulicach.

Wyniki „tygodnia grzeczności“ były nadzwyczajne. Dosłownie cała Japonja, uśmiechała się w tym okresie. Załatwienie spraw w urzędach, podróż, praca zespołowa, stały się prawdziwa przyjemnością. Śmiech i grzeczność, tak jak gdzie indziej (np. w Polsce) smutek i burkliwość, mocą zbiorowej psychozy, zapanowały po wsiach i miastach.

Tak jak w chwilach wielkich radości narodowych, ludzie zapominali o drobnych przykrościach i czuli sie wszyscy braćmi. Nawet kalecy i ludzie cierpiący, widząc wszędzie uśmiechniete twarze mimo woli również wypogodzili oblicza.

Policja odetchnęła. Przez cały tydzień prawie nie notowano wypadków przekroczenia prawa. Nieliczni przestępcy z uprzedzającą grzecznością prowadzeni do więzienia przez policjantów — o ile wierzyć sprawozdaniom tamt. prasy — wszelkimi sposobami starali sie ułatwić policjantom spełnienie ich obowiazku.

Zbiorowa psychoza „życzliwego uśmiechu“ pomimo ustania „tygodnia grzeczności“ utrzymała sie w Japonji jeszcze przez parę tygodni po upływie przeznaczonego czasu. Jeszcze obecnie — jak twierdzą sprawozdawcy japońscy — widzi się na ulicach prawie same uśmiechnięte oblicza. Grzeczność urzędników i funkcjonarjuszów wszelkich instytucyj bynajmniej nie zmalała, lecz ugruntowała się jako zwyczaj narodowy, co zresztą było celem, do jakiego dążyli organizatorowie „tygodnia“. Ogółem— wyniki są tak dodatnie, że odtąd rok rocznie „tydzień“ grzeczności“ ma być powtarzany.

Z piśmiennictwa.

Dzieło o Józefie Piłsudskim.

Przebogata ilościowo jest literatura o Józefie Piłsudskim.

W roku 1925 wydali St. Konopka i Z. Zygmuntowicz **„Bibljografię druków o Józefie Piłsudskim“**. Liczyła ona już wówczas 176 pozycji, choć można twierdzić, że wiele „Piłsudianów“ uszło uwagi zbieraczy. Dzisiaj zaś napewno ilość prac poświęconych Marszałkowi, przekroczyła 1000 pozycji!

Jak jednak już powiedziano, literatura owa bogata jest jedynie ilościowo! Brak zaś nam było dotychczas poważnej naprawdę pracy, nie posiadaliśmy dzieła, zasługującego na nazwę naukowej monografji. Były to broszurki, życiorysy, gloryfikacje bezkrytyczne, obracające się w ogólnikach, frazesach, dziwnie z powierzchowności podobne do siebie.

Szczęśliwy też pomysł miała księgarnia Ludwika Fiszera w Łodzi, wydając wielką monografję, poświęconą Józefowi Piłsudskiemu.

Pełny tytuł owej księgi brzmi: **Dr. Stefan Hincza „Pierwszy Żołnierz Odrodzonej Polski“.** Potężny rozmiarami tom liczy blisko 450 stronic, 34 ilustracji oryginalnych oraz 4 mapy. Oprawny w piękną artystyczną okładkę ze śliczną główką Marszałka w pośrodku, wykonaną według obrazu malarza legjonowego, Maurycego Gottlieba, oraz zdobny w obwolutę, przedstawiającą reprodukcję obrazu Dobrowolskiego „Szlakiem Batorego“ przynosi prawdziwy zaszczyt Łodzi, tak ściśle związanej z życiem Piłsudskiego.

Książkę wprost pochłania się jak najciekawszą powieść! Życie Marszałka zresztą — to najciekawszy romans! Szlaki życiowe zawiodły go z cichej wsi litewskiej, poprzez Sybir, więzienie, pola bitewne... do wolnej Warszawy, do ojczyzny wskrzeszonej!

Na życiu jego uczymy się prawdziwej miłośc i ojczyzny. Książka Hinczy winien wziąć do ręki każdy polak winniśmy dać ją do czytania naszej młodzieży, naszym żołnierzom, naszemu młodemu pokoleniu.

Pozna z niej ono działalność Wodza Narodu, którego trudem Polska powstała, który w całem swem życiu służył wyłącznie „sprawie“.

Dzieło Hinczy wolne od taniej frazeologji, od szumnych superlatywów, po raz pierwszy daje wierny wizerunek Marszałka. Autor rozporządzał bogatym materjałem źródłowym, zapoznał się z całą literaturą polityczno - historyczną z ostatnich lat kilkudziesięciu.

Po raz też pierwszy uwzględniono w książce działalność literacką Piłsudskiego.

Mimo naukowości dzieła, praca pisana stylem prostym, barwnie i żywo nie znudzi nawet mniej naukowo przygotowanego czytelnika. Książka bezwarunkowo winna zdobyć tysiącznych czytelników i... posiadaczy!

Ludwik Dziedzicki.

Nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

NA WYPŁATĘ! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską, męską, dziecinną bieliznę. Kołdry, Torebki, Rękawiczki, Parasolki, Pończochy, Skarpetki, Chusteczki, Szaliki, Apaszki Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 31

UBIORY męskie, damskie, obuwie swetry na wypłatę, Piotrkowska 37, III w. I p.

PIANINA Steinwaya, Seilera i innych nowe i używane. Poleca firma „Pianola", Al. 1-go Maja nr. 4, właściciel Sz. Szturm. 31

DO SPRZEDANIA fortepian Szredera w bardzo dobrym stanie. Cegielniana 57, mieszkanie 3.

FOKOWE palto, prawie nowe, zagraniczne, duże, sprzedam. 6-go Sierpnia 18/19.

PIANINO sprzedam. Konstantynowska 13, Erlich.

BRYLANTY kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja". Piotrkowska 123.

Lokale

POSZUKUJE umeblowanego pokoju z wejściem wprost ze schodów. Dobrze zapłacę. Oferty sub: „Lancia".

MAŁEGO umeblowanego pokoiku poszukuje inteligentna pani. Oferty do administracji tego pisma sub: „Mały"

POKÓJ umeblowany o jednem oknie dla panienki (izraelitki) oddam. N.-Cegielniana 22 m. 13. 1

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany Wiadom.: Zawadzka 34 m. 7, zastać od 8 do 10-ej.

POKÓJ elegancki do wynajęcia. Przejazd 36 m. 4. 1

DUŻY piękny pokój frontowy do wynajęcia. Karola 8 m. 8.

UMEBLOWANY pokój dla młodego małżeństwa poszukiwany. Oferty sub „240". 31

POKÓJ umeblowany do wynajęcia oddzielnem wejściem dla izraelity. Cmentarna 3, fr., III p. m. 17. 31

Posady

MŁODA int. panna z średniem wykształceniem i z gruntowną znajomością języka polskiego, niemieckiego, i pisania na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej. Oferty kierować do adm. „Republiki" sub: „Pracowita". 2

DŁUGOLETNI buchalter poważniejszych firm poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w handlu lub przemyśle, może być na kilka godzin. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe oferty skierować sub. „Zdolny".

POTRZEBNY nauczyciel (ka) na wyjazd do chłopca ucznia III klasy. Pożądana — muzyka. Porozumieć się: tel. 58-06 od 5—7.

POTRZEBNA uczenica do kamizelek. Ul. Przejazd Nr. 47 m. 18.

POTRZEBNY maszynista do młyna w Żychlinie. 2 cylindrowy motor gazowy 185 koni. Informacje: Zielona 48, Justman.

POTRZEBNY do składu fryzjerskiego fryzjer damski lub fryzjerka. Brzezińska Nr. 26. 1

WYKWALIFIKOWANA krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Zgłoszenia do „Republiki" pod: „Wykwalifikowana".

POTRZEBNY chłopiec na posyłki do składu kapeluszy. M. Kapelusznik, ul. Konstantynowska 8. 1

SZOFER inteligentny poszukuje posady, najchętniej na wyjazd, w godzinach wolnych może się zająć biurowością. Łódź, Jerzego 20 I. Lewandowski. 1

POTRZEBNA panienka izr. do 2-letniej dziewczynki. Zgłosić się: Gdańska 31-a, m. 21, od 3 do 5 p. p. 1

POTRZEBNA fryzjerka - manicurzystka od zaraz. Zgłosić się: Piotrkowska 94, Szprynger.

CHŁOPCA do posyłek przyjmie Wióknoben. Nowo-Cegielniana 5.

SŁUŻĄCA do wszystkiego do 2 osób potrzebna zaraz. Aleje I Maja 50 m. 9.

PANIENKA 4-klasowem wykształceniem, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca do chłopca lub dziewczynki od 4 lat. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 71 m. 8.

FRYZJER męski potrzebny od zaraz. Cegielniana 10. 1

ELEKTROMECHANIK, jako instruktor kursu popołudniowego zechce się zgłosić w kancelarji gimnazjum: Magistracka 22, od godz. 1—2 po poł.

ZAWODOWE kursy wieczorowe poszukują inżyniera mechanika. Sub. „Maszynoznawstwo".

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia nr. 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 30

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI wyucza listownie, najszybciej, najdoskonalej Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. (Zaawansowanym wydawnictwa). 31

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zielona 16, m. 2, front, parter od godz. 4—6 po poł. 30

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32 m. 21. 30

NIEMIECKIEGO, konwersacji i korespondencji handlowej udziela nauczyciel szkoły handlowej. Wólczańska 98 m. 14, od 5—8. 2

UWAGA RODZICE! Nauczyciel szkoły języka hebrajskiego przyjmuje lekcje, uczy języka, literatury, biblji i przysposabia na konfirmacje. Oferty do administracji sub: „X. Z."

MISS MARY gives English French and German lessons. Traugutta 2 I fr.

Rozmaite

PRZEDSTAWICIELSTWO poważnego artykułu technicznego, na województwo łódzkie, powierzę solidnemu reflektantowi. Oferty do adm. „Poważny".

SŁOWNIK francusko - polski. Ukazał się pierwszy zeszyt słownika francusko - polskiego Prof. Pawła Kaliny. Dalsze zeszyty wychodzić będą w odstępach dwumiesięcznych. Całość składa się z dwuch tomów: francusko-polskiego i polsko - francuskiego. Każdy tom zawierać będzie 6 zeszytów 10-arkuszowych. Cena zeszytu zł. 6.— Do nabycia w księgarniach. Prospekty bezpłatnie. 31

POSZUKUJE się wspólnika z udziałem w pracy, względnie nabywcę lub dzierżawcę do interesu przemysłowo - handlowego z branży papierniczej. Przyzwoite utrzymanie zapewnione. Reflektanci z kapitałem od 10.000 zł. proszeni są o złożenie oferty do administracji niniejszego pisma pod „Papier". 31

PORADY radjotechniczne, naprawy, modernizacja, elektryfikacja odbiorników wszelkich typów. Lucjan Ormontowicz, Nawrot 38 m. 3 godz. 12—3. 3

ROZCZAROWANA, rozżalona, zapozna kulturalnego, subtelnego, zamożnego starszego pana. — Of. sub: „Czy znajdę".

POCO śpicie na słomie, gdy na dogodnych warunkach przy 5 złotych na tydzień dostać możecie: materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła solidne wykonanie u tapicera P. Wajsa, Łódź, ul. Sienkiewicza 18. 30

Zagubione dokum.

ZARZYCKI TADEUSZ ucz. kl. VII R Szkoły Zgr. Kupców zagubił matrykułę. Zwrócić do kancelarji szkoły. 1

LEOKADJA MŁODZIK zgubiła paszport rosyjski z gminy Grabica, zamieszkała w Łodzi.

WŁADYSŁAW WŁODARSKI zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Kutnie, zamieszkały w Ozorkowie. 2

STAROŃ STEFAN, Rokicińska 97, zgubił bilet wolnej jazdy K. E. Ł.

BOLESŁAW URBANIAK zgubił książeczkę wojskową wydaną w Łodzi, zamieszkały: Tuszyńska 124. 1

ZAGINEŁA legitymacja inwalidzka Z. Chojecki, Ozorkowska 25. 1

Kazimierz Rubinstein zagubił matrykułę szkolną wydaną przez Gimnazjum Społeczne w Łodzi 31

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicę zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.